Nr. 110. Wtorek, 18 Kwietnia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie P...
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy ... sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czterosz...
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.**

Wojna.

17 kwietnia.

Walki pod Verdun w dalszym ciągu stanowią obecnie najgłówniejsze operacye, z pośród prowadzonych na wszystkich terenach walk. Walki te zgotowały wprost niespodziankę przez swą zaciętość i długotrwałość, tembardziej, że sądząc z dotychczasowego przebiegu wojny, zdawać by się mogło, że twierdze absolutnie utraciły swe dawne znaczenie. Wprawdzie obrona twierdzy Verdun nie ogranicza się na jej własnej sile, lecz stanowi ona tylko jakby rdzeń wygiętej linii bojowej, ciągnącej się na przestrzeni 40 kilometrów od miejscowości Combes przez Haudiomont, Damloup, Douaumont, Vacherauville, Bethincourt, Malancourt do Avocourt. Na linii tej główne siły francuskie stawiają zacięty opór przeciwko silnym wojskom niemieckim, które uprzedziwszy przeciwnika, przeszły do ataku.

Ataki niemieckie, jak wiadomo, skierowane zostały początkowo na stanowisko główne, obecnie zaś cała akcya główna przeniosła się na lewy brzeg Mozy. Ataki te, zależnie od warunków w jakich są wykonane, mogą zmierzać do swego celu tylko krok za krokiem. Niemcy muszą tu zdobywać, podobnie jak i w obrębie twierdzy liczne poza sobą i obok siebie położone silnie ufortyfikowane stanowiska francuskie, zaopatrzone w liczną artyleryę ciężką. Zdobycie każdego z tych stanowisk wymaga długotrwałego i gruntownego przygotowania przez artyleryę, w przeciwnym bowiem razie trudno byłoby osiągnąć powodzenie z powodu dzielnego oporu, jaki stawiają, przynajmniej dotychczas, wojska francuskie.

Dzięki taktyce przyjętej przez niemieckie kierownictwo wojskowe, cała bitwa pod Verdun przybrała charakter więcej oblężenia aniżeli bitwy polowej, co umożliwiło, wojskom niemieckim, choć w bardzo wolnem tempie, znacznie zbliżyć się do ich celu, przy stosunkowo niewielkich stratach.

W dniu wczorajszym na wschodzie od Mozy ponownie rozwinęły się zacięte walki w okolicy fortu Douaumont. Francuzi przeszli tu kilkakrotnie do ataku, za każdym jednak razem zostali odparci.

Atak niemiecki na Verdun rozpoczął się w dniu 21 lutego r. b. Należy się zastanowić, co uczynili w ciągu tego czasu t. j. 7 tygodni sprzymierzeńcy Francuzów, w celu przyjścia im z pomocą. Z przykrością zaznaczyć należy, że tylko jedni Rosyanie faktycznie chcieli przyjść z pomocą.

Armia rosyjska licząca 30 dywizyj (przeszło 500,000 ludzi) uderzyła w dniu 18 marca na front grupy wojskowej generała-feldmarszałka Hindenburga na przestrzeni Ryga — Dźwińsk — jezioro Narocz, liczącej blizko 400 kilometrów. Przez dziesięć dni wykonywali Rosyanie gęstymi szeregami ataki na różnych punktach frontu, nie żałując przytem ani materyału ludzkiego, ani amunicyi, zyskali wprawdzie gdzieniegdzie cokolwiek na terenie, lecz musieli się zaraz cofnąć przed silnym kontratakiem niemieckim. Utraciwszy conajmniej 140,000 ludzi, musieli Rosyanie zaniechać swych krwawych ataków i obecnie na terenie wschodnim panuje względny spokój. Tylko na froncie austryacko - rosyjskim codziennie toczą się walki artyleryi.

Przypuszczać należy, że pod wrażeniem walk pod Verdun także i Włosi przeszli do więcej ożywionej akcyi. W dniach 13 i 15 marca przeszli oni ponownie z dużemi siłami do ataku na froncie Isonzo, lecz jak zwykle zostali odparci z ciężkiemi stratami, poczem odnieśli niejaki sukces Austryacy, gdy przeszli do ataku w dniach 17 i 18 kwietnia w okolicy oszańcowań mostowych Tolmeinu. Jednocześnie rozwinęły się energiczne walki na innych częściach terenu włoskiego.

Wczoraj na terenie włoskim nie wydarzyło się nic szczególnego. Na froncie Pobrzeża toczyły się przeważnie walki artyleryi, zaś nieco bardziej ożywioną stała się działalność w odcinku Doberdo i na wschodzie od miejscowości Selz.

W Albanii i na terenie bałkańskim w dalszym ciągu sytuacya pozostaje bez zmiany.

Również nie wydarzyło się nic szczególnego na terenie tureckim.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 16 kwietnia.

Główna kwatera donosi 15 kwietnia:

Z żadnego frontu niema nic ważnego do doniesienia.

Nieprzyjacielski torpedowiec, który usiłował zbliżyć się do Sedd-ul-Bahr, oraz kilka nieprzyjacielskich okrętów wojennych, które krążyły w pobliżu zatoki Smyrneńskiej, odpędzone zostały naszym ogniem.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 16 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi 16-go kwietnia:

Front zachodni: W nocy na 14 kwietnia w okolicy **Dźwińska** straże nasze przeszły do ataku w odcinku **Garbunówki.**

Na południu od **Garbunówki** oddziały nasze poprzecinały cztery linie zasiek z drutu kolczastego i obsadziły dwa pagórki na południowym - zachodzie od wspomnianej wsi. Nieprzyjaciel skierował na pagórki te koncentryczny ogień artyleryi i karabinowy, poczem wykonał liczne kontrataki, lecz za każdym razem został odparty. Pole bitwy pomiędzy obydwoma obsadzonymi pagórkami, a graniczącymi rowami, pokryte było niemieckiemi zwłokami.

W cieśninie między jeziorami **Miadziol a Narocz**, oraz w okolicy **Smorgoń** walka artyleryi.

Po przygotowaniu przez artyleryę ruszyły do ataku na północnym- wschodzie od **Smorgoń** grupy nieprzyjacielskie, zostały jednak odparte naszym ogniem.

W okolicy na południu od dworca kolejowego w **Olyce** wojska nasze posunęły się naprzód i oszańcowały się wśród gradu ognia nieprzyjacielskiego.

Galicya: W nocy na 13 kwietnia na wschodzie od **Trybuchowa** (6 klm. na południowym - wschodzie od **Buczacza**) podczas walki zbliżyli się Austryacy uzbrojeni w karabiny z nałożonymi bagnetami i w kindżały ku naszym rowom, rzucili karabiny i wznieśli ręce w górę, wołając, że się poddają; zbliżywszy się jednak bardziej, użyli kindżałów.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 17 kwietnia:

Wschodni teren walk:

W oszańcowaniach mostowych **D ź w i ń s k a**, Rosyanie wykazują ożywioną działalność.

Zachodni teren walk:

Na froncie nie wydarzyły się wypadki o znaczeniu szczególniejszem.

W okolicy **P e r v y s e** (Flandrya) zestrzelony został przez nasze działa obronne latawiec nieprzyjacielski, który spadł tuż poza frontem belgijskim i zniszczony został przez ogień artyleryi.

Nadporucznik **B e r t h o l d** zestrzelił na północnym - zachodzie od **P e r o n n e** piąty z kolei latawiec nieprzyjacielski, angielski dwupłatowiec. Kierownik jego zabity, a obserwator ciężko ranny.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 17-go kwietnia:

Rosyjski teren walk:

Nad górnym Seretem odparły nasze straże polne, natarcie Rosyan. Zresztą nic nowego.

Włoski i Bałkański teren walk:

Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von **H o e f e r**
Feldmarszałek - porucznik.

Dnia 14 kwietnia 14 samolotów naszych rzuciło 50 bomb na dworzec kolejowy **Żuczka** (2 klm. na północnym- - wschodzie od **Czerniowiec**) i na północną część **Czerniowiec**. Wszyscy lotnicy wrócili pomyślnie.

Według uzupełniających doniesień, na tak zw. „wzgórzu Popowem“ (u ujścia Strypy) wzięliśmy do niewoli 58 oficerów i 238 nieranionych, oraz 30 ranionych żołnierzy.

Front kaukaski: Wojska nasze w ciągu kilkudniowych walk pobiły przybyłą właśnie od strony Konstantynopola do Armenii dywizyę turecką i ścigały ją energicznie w odwrocie. 13 oficerów i 350 żołnierzy wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 16 kwietnia.

Urzędowo donoszą 15 kwietnia po poł.:

Na północy od **Roye**, ogniem karabinowym rozpędziliśmy nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który usiłował zbliżyć się do naszych rowów w okolicy **Pervillers.**

W całej okolicy **Verdun** w ciągu nocy nie toczyła się żadna akcya piechoty.

Na zachodzie od **Mozy** trwa dość ożywione ostrzeliwanie stanowisk naszych między **lasem Malancourt, a wzgórzem 304.** W tej części frontu, mianowicie na zachodzie od **lasu Kruczego** i na niektórych stanowiskach przejściowych przez strumień **Forges**, były wielce czynnemi bateryę nasze.

Na wschodzie od **Mozy** i na **Woevre** długotrwałe ostrzeliwanie.

W **Wogezach** miały miejsce starcia pomiędzy patrolami.

Na południu od wąwozu **Markirch** ucierpiał wielce od naszego ognia niemiecki oddział wywiadowczy.

Paryż, 16 kwietnia.

W **Argonach** ostrzeliwaliśmy drogi w okolicy **Montfaucont**, z których doniesiono o ruchach wojsk.

Na zachodzie od **Mozy** nieprzyjasiel silnie ostrzeliwał po południu stanowiska nasze w lesie **Couretts** i w okolicy **Esnes.**

Na wschodzie od **Mozy** były czynne obustronne artylerye w odcinku **Douaumont** i na południowym - zachodzie lasu **Haudremont.**

Na **Woevre** dzień minął stosunkowo spokojnie.

Paryż, 17 kwietnia.

Urzędowo donoszą 16 kwietnia po poł.:

W ciągu nocy na brzegu **Mozy**, w odcinku **Avocourt** i w lesie **Courette** toczyła się w dalszym ciągu walka artyleryi.

Na prawym brzegu **Mozy** wykonaliśmy wczoraj wieczorem ożywiony atak na stanowiska na południu od **Douaumont.** Akcya ta powiodła się w zupełności i zakończyła się obsadzeniem przez nas rowów nieprzy-

jacielskich, oraz wzięciem 200 jeńców w tem 2 oficerów.

Na płaszczyźnie Woevre trwa z przerwami ostrzeliwanie naszej pierwszej linii.

Z pozostałych frontów, oprócz ożywionej walki artyleryi niema nic do doniesienia.

Paryż, 17 kwietnia.

Urządowo donoszą 16 kwietnia wiecz.:

Na lewym brzegu Mozy nieprzyjaciel ostrzeliwał stanowiska nasze w lesie pod Avocourt i na wzgórzu 304.

Na prawym brzegu Mozy trwa działalność obustronnych artylceryj w okolicy Douaumont, oraz na Woevre w odcinkach Moulainville — Haudiomont — Eparges.

Na pozostałych frontach dzień minął stosunkowo spokojnie.

Komunikat angielski.

Londyn, 16 kwietnia.

Główna kwatera donosi 15 kwietnia:

Nieprzyjaciel wykonał nocy wczorajszej liczne mniejsze ataki za pomocą granatów ręcznych na nasze wyrwy pod St. Eloi, został jednak odparty.

Wysadził on dzisiaj pięć min w sąsiedztwie Quarries i naprzeciwko Hulluch. Wyrządzone szkody są zupełnie nieznaczne.

Pod Cabaret Rouge, Mametr i Forcourt miała miejsce obustronna działalność za pomocą min. Artylerya była czynną pod Thietval, Monchy, około lasu Souchez, pod Bouvigny, Wytschaete i St. Eloi.

Ostrzeliwaliśmy skutecznie Aunay i rowy na północy od rzeki Douve.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 16 kwietnia.

Główna kwatera donosi 15 kwietnia:

Na różnych punktach frontu trwa słaba działalność artyleryi.

Komunikat włoski.

Rzym, 16 kwietnia.

Główna kwatera donosi 15 kwietnia:

Na odebranych nieprzyjacielowi w okręgu Adamello stanowiskach, wojska nasze zdobyły drugi karabin maszynowy, a trzeci został zniszczony ogniem artyleryi naszej.

Walki artyleryi toczyły się na froncie między Judykaryą a doliną Sugana. Granaty nieprzyjacielskie wzniecily pożary w miejscowości Frezzo (dolina Chiese).

W dolinie Sugana wojska nasze wzięły szturmem podczas świetnego kontrataku wykonanego w dniu 12 kwietnia stanowiska pod St. Oswald (na zachodzie od strumienia Larganza) i zabrały przytem 74 jeńców, w tej liczbie 3 oficerów. Dnia 13 kwietnia, mimo silnego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej, wojska nasze umocniły silnie zdobyte stanowiska.

Nad Isonzo i nad Karstem zmniejszyła się działalność artyleryi.

W nocy na 14 kwietnia odparto szybko atak nieprzyjacielski na Javorcek.

Ogień bateryj naszych zniszczył fortyfikacyę nieprzyjaciela na wierzchołku Monte San Michele.

Sprawozdanie admiralicyi angielskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 16 kwietnia.

Urzędowo donoszą: Wieczorem, dnia 14 kwietnia, 3 hydroplany udały się w drogę do Konstantynopola, gdzie rzuciły bomby na fabrykę prochu i hangary lotnicze. Inny samolot odwiedził Adryanopol i rzucił bomby na stacyę kolejową. Wszystkie samoloty powróciły szczęśliwie. Droga w kierunku Konstantynopola wynosiła 300 kilometrów. Zrazu panowała pękna pogoda, później spadł deszcz, zerwał się wiatr i nadciągnęła burza.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Paryż, 16 kwietnia.

Pomiędzy 1 a 15 kwietnia na granicy greckiej nie wydarzyło się nic szczególnego, mimo to trwała dość duża działalność obustronnych artyleryj i patroli. Rozwinęły się drobne starcia, zwłaszcza pod Patares, Sedgheli, Reselli i na południowym-zachodzie od Doiranu, gdzie odrzucony został silny niemiecki oddział wywiadowczy. Dnia 5-6 i 7 kwietnia latawce nieprzyjacielskie rzuciły kilka bomb na wsi Karasuli i Sarigol, nie wyrządzając żadnych szkód.

W nocy z 12 na 13 kwietnia nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami niemieckie urządzenia wojskowe w Gewgheli. W ciągu dnia 13 kwietnia eskadra lotnicza, składająca się z 23 aparatów rzuciła pociski na obóz nieprzyjacielski i baterye pod Podgoricą.

Wymiana inwalidów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

Wznowiono wymianę inwalidów niemieckich i rosyjskich. Jak donoszą z Petersburga, w niedzielę przybyła tam przez Finlandyę pierwsza partya, składająca się z 1 oficera i 228 żołnierzy.

O ostatniej ofenzywie Rosyan.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Haga, 17 kwietnia.

Sprawozdawca wojskowy „Morningpost'u" omawia w dłuższym artykule niepowodzenie ostatniej ofenzywy rosyjskiej. Między innemi pisze on: Dopiero, gdy Rosyanie przystąpią do ogólnego ataku na wybrzeżu morskiem, wówczas będzie można osądzić, czy położenie ich polepszyło się wskutek ostatnich walk przygotowawczych. **Dopóki linia kolejowa Wilno-Dźwińsk znajduje się w posiadaniu niemieckiem nie może być mowy o powodzeniu Rosyan.**

Rosya a Anglia.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 17 kwietnia.

Podróż deputowanych Dumy do Anglii znajduje się pod niepomyślną gwiazdą. Komisya, udająca się w podróż, odbyła swe pierwsze posiedzenie. Markow natychmiast wystąpił ostro przeciwko twierdzeniu, jakoby Rosya nie ponosiła najcięższych trudów wojennych. „Ubiegłego lata była ona stale opuszczaną przez swych sprzymierzeńców. Rosyjska organizacya wojskowa dawno dorównała angielskiej. Anglicy poruszają wewnętrzne sprawy rosyjskie i mieszają się do życia wewnętrznego Rosyi. Obrona przed taką przyjaźnią konieczną jest ze względu na niezależność Rosyi. Anglia równa się przyjacielowi żydowskiemu (!), który wtargnie do obcego domu i nie opuści go już nigdy". Dalsze mowy wskazały, że nacyonaliści i październikowcy zgadzają się ze zdaniem Markowa. Powzięto rezolucyę aby nie poruszać spraw polityki wewnętrznej. Większość wyraziła względem zamiarów Anglii nieufność.

Ostre wystąpienie październikowców.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

„Berliner Tageblatt" donosi ze Sztokholmu: Na mocy wiadomości otrzymanych z Petersburga okazuje się, iż październikowcy interpelowali Stürmera w sprawie przygotowań do międzynarodowego układu gospodarczego. Po wojnie Rosya powinna uwolnić się od wpływów zagranicznych, a po zrzucenia jarzma niemieckiego nie powinna kłaść głowy pod nowe. Rząd trwał dotąd w bezczynności. Październikowcy wzywają go do pracy, ażeby na międzynarodowej konferencyi handlowej nie zjawić się z próżnemi rękoma i bez głowy.

Bunt w wojsku rosyjskiem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budapeszt, 17 kwietnia.

Otrzymane tu za pośrednictwem Bukaresztu wieści z Rosyi głoszą, iż zbuntowani żołnierze rosyjscy podpalili wielkie koszary w Nikołajewsku. W płomieniach zginęło 27 żołnierzy, którzy nie zdołali się uratować. W szeregach żołnierskich już od dłuższego czasu panował nastrój rewolucyjny z powodu nieludzkiego traktowania ich przez oficerów. Przeciwko korpusowi oficerskiemu wdrożono obecnie śledztwo.

Walki na zachodzie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

Korespondent wojenny gazety „Taegliche Rundschau" donosi z frontu zachodniego: Zwycięstwa nasze pod Verdun zmusiły Francuzów do kontrataku. Po wielkiem przygotowaniu artyleryjskiem pomiędzy Morte Homme a Cumieres, Francuzi uderzyli wieloma gwałtownymi atakami na wąski front, posiadający zaledwie 2 do 3 kilometrów szerokości. Wojska atakujące odrzucone zostały pociskami artyleryi naszej, ustawionej na obu brzegach Mozy, a niewielkie siły, które dotarły do naszych linij, padły w walce na białą broń Uporczywa obrona wobec wielkiej przewagi liczebnej nieprzyjaciela jest najlepszym dowodem, iż Francuzi niesłusznie zarzucają wojskom niemieckim brak męstwa.

„Prawda o wojnie światowej".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kolonia, 17 kwietnia.

„Kölnische Volkszeitung w artykule pod nagłówkiem „Prawda o wojnie światowej wypowiedziana przez Francuza" omawia pracę niejakiego Berturieux, która pojawiła się w Szwajcaryi. Autor mówi, że naród francuski, gdyby mógł dowiedzieć się prawdy, natychmiast zawarłby pokój. Niemcy nie ponoszą winy za wywołanie wojny. Głównym winowajcą jest Anglia, która od szeregu lat przygotowywała wojnę. Autor w ostrych słowach oskarża Anglię o egoizm, którego wcieleniem jest król Edward. Drugim wielkim przestępcą jest Delcasse, gdy tymczasem Poincare, któremu dodawały bodźca nieokiełznane ambicye, z całą świadomością niecił we Francyi myśl o wojnie, tusząc, że wojna uczyni go dyktatorem rzeczypospolitej francuskiej. Francya padła ofiarą oszustwa. Autor domaga się stanowczo, by Francya zawarła pokój z Niemcami.

Z parlamentu włoskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rzym, 17 kwietnia.

Na posiedzeniu parlamentu Sonnino wyjaśnił, co następuje: „Na posiedzeniu w dniu 1 grudnia r. ub. rząd wyjaśnił zamiar uczynienia możliwie wszystkiego w celu poparcia armii serbskiej i zapewnił zaopatrzenie jej w środki żywności i amunicyę, oraz przyrzekł ułatwić jej koncentracyę. Zajmowała się tem marynarka włoska wraz z kilkoma okrętami floty sprzymierzonej. Cały naładowany na okręty i wyładowany w miejscu lądowania materyał wynosił 6900 ton w San Giovanni di Medua i 30.000 ton w innych portach albańskich, do czego użyto około 100 parowców. Daleko trudniejsza sprawą było wsadzenie na okręty i przewiezienie armii serbskiej. Czynność ta zapisała się chwalebnie w dziejach marynarki naszej.

Prócz tego wsparto kilka tysięcy uciekinierów i wywieziono ich z Albanii, oraz zabrano na okręty lazaretowe tysiące chorych i rannych". W dalszym ciągu Sonnino powiedział, iż Włochy jednocześnie wysłały na przeciwny brzeg ekspedycyę w celu bronienia ich interesów. Wszystko to dokonanem zostało bez strat, pomimo, iż groziło wielkie niebezpieczeństwo ze strony niemieckich łodzi podwodnych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rzym, 17 kwietnia.

Minister spraw wewnętrznych, Sonnino, wywodził w dalszym ciągu swej mowy, wypowiedzianej w Izbie: W oświadczeniach moich, złożonych przed Izbą 1 grudnia r. z., dotknąłem sprawy trosk jakie sprawia nam stanowisko Grecyi wobec sprzymierzonych. Rząd grecki wykazuje jednak obecnie, iż zdaje on sobie sprawę z żywotnych interesów kraju i że uświadamia on sobie polityczne i militarne konieczności, które wywołały zachowanie się sprzymierzonych w Salonikach i na Korfu. Włochy pragną szczerze zachować przyjacielskie stosunki z królestwem greckiem i ufamy, iż wszystkie pytania, jakie powstać mogą między dwoma narodami, dadzą się rozwiązać zgodnie ze wspólnymi ich interesami i w granicach sąsiedzkiej przyjaźni. Sonnino podkreślił następnie, iż stosunki między Włochami i Rumunią polegają na tradycyjnej przyjaźni, która odpowiada dobrze zrozumiałemu poszanowaniu wspólnych interesów i uświadomieniu pokrewnego pochodzenia. Rząd bukareszteński dba o utrzymanie tych dobrych stosunków z taką samą troskliwością, jak i Włochy.

14 lutego rządy Francyi, Anglii i Rosyi oświadczyły jako poręczyciele niezawisłości i neutralności Belgii, że nie rozpoczną one rokowań pokojowych i nie przerwą działań wojennych wcześniej, niż Belgia otrzyma zapewnienie swej politycznej i gospodarczej niezależności i szerokie odszkodowanie za poniesione przez nią straty. Aczkolwiek Włochy nie należą do mocarstw poręczających, przystąpiły one do tej decyzyi. Ze szczerem zadowoleniem przyjęły Włochy wiadomość o wystąpieniu Portugalii po stronie sprzymierzonych. Zdobycie fortecy Erzerum przez Rosyan przyjęły Włochy z radością. To zwycięstwo i posuwanie się armii rosyjskiej w kierunku Trebizondy i Muszu wskazują jak dotkliwy cios otrzymało przez to państwo Otomańskie, które w tak nierozumny sposób dało się wciągnąć w wojnę.

Sonnino wspomina następnie wizyty, złożone przez premiera Briand'a i Asquith'a. Konferencya paryska, odbyta 27 i 28 marca, dała przedewszystkiem ten wynik, że opinia publiczna świata otrzymała dowód ścisłej łączności w działaniach sprzymierzonych. Wynik ten jest znamiennym objawem wzajemnej pewności i zaufania. Tymczasem — ciągnął dalej Sonnino — uwaga całego świata zwrócona jest na bohaterskie czyny wojsk francuskich pod Verdun. Obecnie już można stwierdzić, iż bitwa pod Verdun oznaczać będzie znaczne powodzenie Francyi, gdyż nieprzyjaciel nie osiągnął głównego celu, by wywołać przygnębienie we Francyi i w sprzymierzonych, jak również w neutralnych państwach. Sytuacya na froncie francuskim, powodzenie rosyjskie w Armenii, jak również na głównym froncie, wróżą najlepszą przyszłość. Co się tyczy szczegółowych zarządzeń, które postanowione zostały na konferencyi paryskiej, to Sonnino nie chce udzielać o nich dokładniejszych wiadomości, gdyż nieprzyjaciel mógłby z nich skorzystać. Należy tylko podnieść, iż konferencya paryska uroczyście potwierdziła zupełną solidarność sprzymierzonych. Jednolitość działań wojennych na jednym jedynym froncie, jak również jednolitość kroków dyplomatycznych została zapewniona. W dziedzinie gospodarczej sprzymierzeńcy zbiorą się wkrótce w Paryżu dla omówienia spraw ekonomicznych, a zadaniem ich będzie ustalić odpowiednie zarządzenia i projekty w tym względzie. Sonnino zakończył następującemi słowami: Przedstawiłem wam w głównych zarysach to, czego dokonaliśmy od chwili, gdy po raz ostatni miałem zaszczyt mówić o sytuacyi międzynarodowej. Zacieśniliśmy przedewszystkiem węzły jedności i wspólności między sprzymierzonymi. Cel nasz jest prosty: Chcemy wspólnemi siłami walczyć za wspólną sprawę, a jednocześnie zabezpieczyć najwyższe i najpilniejsze interesy narodu.

Mowa Sonnina wywołała kilkakrotnie żywe oznaki entuzyazmu. Przed głosowaniem oświadczył Sonnino, iż rząd życzy sobie wyraźnego votum zaufania, które dałoby wyraz jednomyślności co do celów, omawianych podczas obrad i wezwał Izbę, by przyjęła następującą frmułę: Izba przyjmuje oświadczenie rządu i przechodzi do obrad nad budżetem. Zaproponowane przez Sonnina przejście do porządku dziennego przyjęte zostało w imiennem głosowaniu 352-ma głosami przeciwko 36-ciu. Wynik głosowania wywołał żywe zadowolenie. Izba przyjęła następnie na tajnem posiedzeniu budżet ministeryum spraw zagranicznych 307 głosami przeciwko 40-u i odroczyła się do 6 czerwca.

Bunt w artyleryi włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Zurych, 17 kwietnia.

Z listu, skierowanego do „St. Galleuer Tageblatt" dowiedziano się, że w Umbrail zbuntował się oddział artyleryi włoskiej. Kilkuset żołnierzy oparło się rozkazowi, na mocy którego mieli być wysłani z nad granicy Szwajcaryi na front Isonzo. Wystrzelili oni w kierunku dowództwa o ile możności najwięcej amunicyi, poczem opuścili swe stanowiska i odmaszerowali ku granicy Szwajcaryi, W rewolcie wzięło udział kilkuset ludzi, z pośród których większa część przekroczyła granicę neutralną.

Przygotowania Włochów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

„B. Z. am Mittag" donosi z Bukaresztu: z otrzymanych tutaj depesz Rzymskiej Agencyi Telegraficznej wynika, iż armia włoska czyni olbrzymie wysiłki, ażeby ponownie przejść do ofenzywy. Dotychczas przeszkodą ku temu były wielkie roztopy. Przymusową przerwę wykorzystała ona na poczynienie przygotowań. Na wszystkich częściach frontu gromadzone są wielkie posiłki, ażeby przejść do ogólnego natarcia, gdy tylko pozwolą na nie warunki terenu.

Jednocześnie donoszą o przygotowaniach Rosyan do nowej ofenzywy, którą powstrzymuje narazie odwilż.

Zaprzeczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 17 kwietnia.

Rzymski korespondent medyolańskiego „Seccolo" donosi, iż nie potwierdza się wiadomość, jakoby szczep Senussich wysłał pośredników do włoskich władz wojskowych w Trypolisie.

Zamiary koalicyi.

Telegram własny „Godz. Pol.

Zurych, 17 kwietnia.

Jak głosi szwajcarska agencya telegraficzna, koalicya zamierza obsadzić wszystkie punkta greckie, ważne pod względem strategicznym.

Koalicya a Grecya.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

Korespondent specyalny gazety „Vossische Ztg." dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, iż przyczyną zajęcia przez Anglików wyspy Kephalonia jest zupełna bezczynność floty włoskiej, skutkiem czego na Adryatyku Austryacy mieli zupełną swobodę działania. Przyczyną zażądania przepuszczenia wojsk serbskich przez Grecyę tkwi w tem, że francuskie ministeryum marynarki w sposób kategoryczny odmówiło wszelkiej odpowiedzialności za transport morzem. Odpowiedź odmowna rządu greckiego na żądanie koalicyi podziała kojąco i otworzyła oczy narodowi. Dziś już niema dwóch zdań co do przyszłości, wrazie, gdyby czwórporozumienie zechaciało sforsować opór grecki. Poseł angielski, Elliot, oznajmił, że czwórporozumienie musi obstawać przy transportowaniu Serbów przez Grecyę. Wobec czego znowu gwałtownie wzrasta naprężenie stosunków. Grecya trwa w dalszym ciągu w silnem postanowieniu, iż nie przepuści Serbów przez kontynent grecki. Transportowanie wojsk serbskich koleją równałoby się zupełnemu wydaniu Greków w ręce czwórporozumienia, a mocarstwa koalicyi unieruchomiłyby w ten sposób wszystkie siły wojenne Grecyi. Po zreasumowaniu powyższego okazuje się zatem, że z jednej strony czwórporozumienie nie odpstąpi od swego planu, a z drugiej — rząd grecki jest zdecydowany doprowadzić nawet do ostateczności.

Godzina Grecyi się zbliża...

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

Korespondent ateński gazety „Lokalanzeiger" na mocy wiadomości zasięgniętych z dobrze poinformowanych źródeł potwierdza, iż czwórporozumienie zamierza transportować wojska serbskie przez Grecyę, niezależnie od tego, czy stać się to ma za wolą, czy też wbrew woli rządu greckiego. Grecya wszakże nie zachowa się biernie, lecz w razie potrzeby gotową jest poczynić zarządzenia obronne. Pogłoski o możliwości kompromisu szerzone przez koalicyę i stronnictwo Venizelosa należy uważać za próby uspokojenia umysłów. Pogłoski te jednak nie zasługują na wiarę. Czwórporozumienie nie porzuciło swego głównego celu, którym jest obsadzenie kolei greckich wewnątrz kraju. Tymczasem zewsząd podnoszą się głosy, iż nie można ustąpić naleganiom koalicyi, że obowiązek nakazuje całemu narodowi oddać się do dyspozycyi króla i rządu, ażeby odwrócić niebezpieczeństwo.

Serbowie niechcą płynąć morzem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 17 kwietnia.

„Vossische Zeitung" dowiaduje się, dla takich powodów czwórporozumienie domaga się zezwolenia rządu greckiego na transport wojsk serbskich drogą lądową przez Grecyę. Nie tyle Anglicy i Francuzi, ile raczej Serbowie obstają przytem, by ich przewieziono do Salonik nie morzem, lecz lądem. Niema wątpliwości, że jest to jedynie wybieg rządu serbskiego, chcącego w ten sposób zapobiedz ponownemu użyciu swych wojsk, których stan jest coraz więcej opłakany. Rząd serbski wie dobrze, że Grecya nie może dopuścić przewozu wojsk koalicyi kolejami greckiemi. Transporty piesze i zapomocą podwód przez Santi Quarante i Koricę nie są na rękę mocarstwom czwórporozumienia dlatego, że wówczas wielu Serbów miałoby otwartą drogę do przedwczesnej ucieczki.

Zaostrzenie kryzysu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Ateny, 17 kwietnia.

Wynik nowej konferencyi posła angielskiego ze Skuludisem nie jest jeszcze wiadomy. Kryzys zaostrza się.

Gwałt francuski.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Ateny, 17 kwietnia.

Z Pireusu donoszą, że do Catacolo gwałtem wtargnął, w poszukiwaniu benzyny, oddział marynarzy francuskich. Szefowi żandarmeryi, który zaprotestował przeciw gwałtowi, komedant francuski odpowiedział, że w razie potrzeby gotów jest użyć dział okrętowych. Poszukiwania nie osiągnęły, naturalnie, pomyślnego wyniku. Zaiście to wywołało nastrój nader nieprzyjazny w stosunku do Francuzów. Dzięki taktownemu zachowaniu się szefa żandarmeryi uniknięto rozlewu krwi.

Z parlamentu angielskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 17 kwietnia.

Deputowany Mason zapytał w angielskiej Izbie gmin prezesa ministrów, Asquitha, czy rząd nie uważa oświadczenia kanclerza Rzeszy w sprawie Belgii, jako podstawę do rozpoczęcia układów pokojowych. Asquith odpowiedział ażeby Mason zechciał sobie przeczytać powtórnie mowę jego (Asquitha) wypowiedzianą do parlamentaryuszy francuskich.

Służba wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 17 kwietnia.

„Morning Post" donosi, że Sir Edward Carson na mocy postanowienia nowego, przez niego sformowanego stronnictwa, zażąda we czwartek od Asquitha, wprowadzenia powszechnej służby wojskowej bez żadnych wyjątków. Carson domagać się będzie decyzyi parlamentu w sprawie postawionego przezeń wniosku.

Socyaliści angielscy przeciw wojnie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 17 kwietnia.

Organ socyalistów angielskich „Labor Leader" w jednym z artykułów swoich omawia expose kanclerza Rzeszy. Podkreśla on, że wyjaśnienie Asquitha, jakoby warunkiem pokoju było zniszczenie militaryzmu pruskiego, sprzeciwia się zapatrywaniu narodu angielskiego. Wogóle wyjaśnienie to udzielił Asquith parlamentarzystom francuskim, zaznaczając, że celem wojennym koalicyi jest stworzenie systemu międzynarodowego, za pomocą którego obdarzonoby jednakowemi prawami wszystkie państwa militarne. Dziennik wskazuje dalej, iż Asquith do parlamentaryuszy francuskich, a Bethmann - Hollweg w swej mowie wypowiedzieli, iż Europa po zwycięstwie musi wszystkim narodom udzielić miejsca do pracy pokojowej. Jeżeli więc obydwaj kierujący mężowie stanu podzielają jedno i to samo zdanie i jeżeli z pewnością narody również są tego samego zdania — jakiż cel ma dalsze kontynuowanie wojny?

Z Holandyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 14 kwietnia.

Wielkie holenderskie towarzystwa okrętowe postanowiły obecnie aby do ukończenia wojny nie wysyłać w podróż swych największych i najnowszych parowców, skutkiem zagrożenia linij wodnych. Komunikacyę z koloniami utrzymywać będą jedynie okręty pomniejsze i to tylko w tym wypadku, gdy rząd weźmie na siebie część ryzyka. Prowadzone w tym względzie układy nie dały jeszcze wyniku.

Nota holenderska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 12 kwietnia.

Rząd holenderski w odpowiedzi na memorandum rządów angielskiego i francuskiego w sprawie obłożenia aresztem holenderskiej poczty zamorskiej, skierował do rządów tych noty, w których ponowił swój protest.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 17 kwietnia.

Parowiec angielski „Fairpost" (3,838 ton) został zatopiony.

W sprawie „Sussex'a".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 17 kwietnia.

Agencya Reutera dowiaduje się z ministeryum spraw zagranicznych, iż bez zaprzeczenia parowiec „Sussex" storpedowany został przez łódź podwodną.

Zatrzymanie poczty szwedzkiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 17 kwietnia.

Według doniesienia linii szwedzko-amerykańskiej, w Kirkwalu zatrzymano listy, przeznaczone do Ameryki, oraz przesyłki pocztowe parowca szwedzkiego „Stockholm".

Nowa nota Wilson'a.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Frankfurt n/M., 17 kwietnia.

„Frankfurter Zeitung" donosi z New-Yorku pod datą 15 b. m.: Prezydent Wilson obawia się poruszenia przez dzienniki rocznicy zatonięcia „Lusitanii". Prezydent prześle Niemcom notę, w której domagać się będzie gwarancyi dla zabezpieczenia podróżnych amerykańskich. Nota ma wymieniać 65 wypadków, w których komendanci łodzi podwodnych są w prawie przedsiębrać konieczne środki ostrożności. Nota nie będzie terminową, lecz ma stanowić ostatnie słowo Ameryki.

Atak lotniczy na Konstantynopol.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 17 kwietnia.

Dzienniki konstantynopolitańskie, omawiając pojawienie się nad Konstantynopolem samolotów nieprzyjacielskich, zaznaczają bezcelowość i bezskuteczność podobnego przedsięwzięcia, które mogłoby być jedynie demonstracyą. Jeżeli samoloty francuskie, których podstawą operacyjną jest prawdopodobnie Tenedos, przebywają przestrzeń 300 klm., to nie mogą chyba brać w drogę wiele bomb.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 17 kwietnia.

Doniesienie Biura Reutera z Waszyngtonu: Prezydent Wilson postanowił zaproponować Carrancy układ oparty na następujących zasadach: Wojska amerykańskie nie pójdą dalej wgłąb terytoryum meksykańskiego i zostaną odwołane, jeżeli się okaże, że wojska Carrancy będą w stanie lepiej załatwić się z Villą niż amerykańskie.

Zdaje się, iż amerykańska linia komunikacyjna jest tak wyciągnięta, że dowóz na front będzie niezmiernie utrudniony. Jak słychać, sekretarz stanu, Lansing, zamierza z powdu starcia w Parral przesłać rządowi meksykańskiemu notę.

„Morning Post" sądzi, że jeżeliby Wilson uwzględnił żądania Carrancy i oznajmił narodowi amerykańskiemu, iż jest z wyniku zadowolony, to tem samem wbiłby nowy gwóźdź w swą trumnę polityczną.

Rozruchy w Nowym Jorku.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 17 kwietnia.

Wskutek rozruchów robotniczych w New-Yorku, odjazd żaglowca „Mongolia" opóźnił się o kilka godzin. Okręt pocztowy „Porto Rico" nie mógł udać się w podróż. Przewidywanem jest powszechne bezrobocie marynarzy.

Wiadomości wojenne.

Powstanie w Chiwie.

Z najświeższych n-rów dzienników rosyjskich, które nadeszły do Wiednia, okazuje się, że w Chiwie wybuchło powstanie, które przybiera większe rozmiary i budzi zaniepokojenie w Rosyi. „Nowoje Wremia" wzywa do aneksyi Chiwy i do utworzenia gubernii rosyjskiej z tego kraju. Urzędowy dziennik „Turkiestanskija Wiedomosti" donosi, że powstanie wszczęli Turkmeni - Jomudzi, którzy zbuntowali się przeciwko chanowi Chiwy i pobili na głowę wojska rządowe, prowadzone przez Rosyan. Do Chiwy sprowadzono garnizon rosyjski z obawy przed napadami zwycięskich Turkmenów. Kiedy u chana pojawiła się deputacya przywódców turkmeńskich, aby mu przedłożyć żądania Turkmenów, kazał ją tenże, na żądanie komendanta rosyjskiego, przyaresztować. Prośby Turkmenów o uwolnienie posłów pozostały bez skutku. Wówczas wódz Turkmenów Djuneit, zacięty wróg Rosyi, chwycił znów za broń i wtargnąwszy zwycięsko do Chiwy, kazał się obwołać chanem. Z końcem lutego przyszło do walk mięvdzy nim, a Rosyanami, przyczem Rosyanie znów zostali pobici. Rosyanie zaciągnęli pośpiesznie posilki i obsadzili Chiwę. Komendant rosyjski, generał Galkin, ściga powstańców, którzy znajdują się poza granicami Chiwy.

(Chiwa leży w zachodnim Turkestanie. Chanat chiwajski zależny jest od Rosyi, której oddany został w zastaw za 2 miliony rubli. Dziedzicznie rządzi całym krajem chan, dyplomatyczne jednak przedstawicielstwa, oraz prawo zawierania umów Chiwa odstąpiła Rosyi. Roczny dochód chana chiwajskiego (Turkmeni nie są obłożeni podatkiem) wynosi 350 do 400.000 rubli. Chiwa, której wschodnią granicę stanowi rzeka Amu Darya, wpadająca do jeziora Aralskiego, obejmuje 60 tysięcy klm. kwadr. przestrzeni, liczy zaś 800,000 ludności, prowadzącej przeważnie życie koczownicze. Armia Chiwy składa się z 2,000 ludzi, zasilona zaś jest w razie potrzeby, jak widzimy z telegramu powyższego wojskami rosyjskiemi. (Przyp. Red.).

Zaniepokojenie wśród sprzymierzeńców.

Z artykułów zamieszczonych w pismach francuskich wynika, że we Francyi, Rosyi, Anglii i Włoszech powstało wielkie zaniepokojenie na wieść, że Rumunia dostarcza zboże i inne towary do Niemiec i Austryi. Jeszcze większe podniecenie umysłów daje się zauważyć teraz, gdy otrzymano tam wiadomość, iż Dania zamierza na wzór Szwecyi dostarczać Niemcom różnych towarów nie za zapłatą złota, lecz w zamian różnych towarów, bez których Dania nie może się obyć. Wchodzą tu w rachubę w pierwszym rzędzie węgiel i wytwory chemiczne.

Starcia w Macedonii.

Korespondent „Secolo" donosi z Salonik co następuje: Noc z 10 na 11 tego miesiąca była spokojna. Dała się zauważyć tylko słaba czynność armii. Pomiędzy kawaleryą niemiecką a kawaleryą francuską doszło do walki na daleki dystans, przyczem do ataku nie doszło. Ostrzeliwano się wzajemnie. Kilku żołnierzy i kilka koni zostało zabitych.

Potyczki rozwijają się obecnie w odcinkach niemieckich i bułgarskich na dystansie pomiędzy Gewgeli a Doiranem. Wskutek ruchu wojsk granica pomiędzy Bułgaryą a Grecyą została zamknięta.

Portugalczycy w Salonikach.

Gazeta „Nea Athinai" donosi, że pomimo protestu rządu greckiego wojska portugalskie w dalszym ciągu lądują w Salonikach, zapewniając naturalnie, że nie pozostaną tam dłużej.

Przygotowania floty czarnomorskiej.

Gazeta „Tag." donosi z Czerniowiec na podstawie informacyj udzielonych korespondentowi przez kupca, który zbiegł z Odesy, że Rosya czyni gwałtowne przygotowania, by uruchomić możliwie wielki zastęp wielkich okrętów bojowych. W lutym i marcu z morza Bałtyckiego na morze Czarne przeniesiono wielką liczbę marynarzy, oraz robotników pracujących w arsenałach.

Poseł rosyjski przy Watykanie.

„Nationalzeitung", donosi z nad granicy rosyjskiej: Arkadyusz N. Bereński został mianowany posłem przy Watykanie. Dotychczasowego posła przy Watykanie, Nelidowa, mianowano posłem rosyjskim przy dworze belgijskim.

Ostatnie telegramy.

Bajki rosyjskie.

(Tel. wł. „Deutche Lodzer Zeitung").

Berlin, 17 kwietnia.

W rosyjskim komunikacie urzędowym Rosyanie przypisują sobie wielkie sukcesy. W okolicy Dźwińska nocą na 14 kwietnia mieli oni w odcinku Garbunówki przeciąć cztery linie przeszkód z drutu i zdobyć dwa wzgórza na południowym zachodzie od wsi. Dalej twierdzą oni, że odparli kilka ataków niemieckich, oraz, że pola były zasłane trupami niemieckimi. Komunikat ten jest zmyślony podobnie, jak i twierdzenie, że na północny wschód od Smorgoni Rosyanie odparli ataki niemieckie. Przy obecnych roztopach w okolicach tych wszelka akcya jest wogóle niemożliwą. Zmyślenia te mają prawdopodobnie na celu jedynie wzbudzić w sprzymierzeńcach przypuszczenie, iż wojska rosyjskie zamierzają rozpocząć akcyę, która sprawi niejaką ulgę zagrożonym Francuzom.

Okręty koalicyi u wybrzeża Krety.

Telegram własny „Godz. Pol."

Ateny, 17 kwietnia.

Z pewnych źródeł donoszą, że do Sudabei (na Krecie) zawinęły okręty wojenne koalicyi. Wojsk nie wysadzono.

Walka z bandytami.

Telegram własny „Godz. Pol.".

St. Antonio (w stanie Texas), 17 kwietnia.

Komendant 10 pułku kawaleryi, o którym sądzono, iż został odcięty na północ od Parras, zwrócił się do głównej kwatery z prośbą o przysłanie mu natychmiast samolotu, gdyż ma do zakomunikowania ważne szczegóły o zdarzeniach, które miały miejsce po napadzie w Parras. Generał Pershing zakomunikował, że w piątek pod Satero 40 bandytów zaatakowało kolumnę samochodową; bandyci zostali jednak odparci.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Bogumiła W.
Jutro: Tymona M.

Rocznice.

Dnia 18 r. 1576. Król Stefan Batory, przybywający na koronacyę, wjeżdża uroczyście do Krakowa.

" 1831. Bitwa pod Boremlem; Józef Dwernicki walczy z powodzeniem przeciw Rüdigerowi, pomimo jego przewagi liczebnej.

„Gniazdo".

Po zbombardowaniu własnej siedziby „Zacisze" we wsi Kały, przeprowadzono 90 dzieci do Łodzi i umieszczono w jednej z sal „Domu ludowego" przy ul. Przejazd, gdzie przebyły dwa miesiące, następnie urządzono chwilowe locum w gmachu świeżo zbudowanym na ochronę przy ul. Franciszkańskiej 76, jednakże wilgotne mury kiepsko wpływały na stan zdrowia wychowańców, postarano się tedy o nową siedzibę przy ul. Gubernatorskiej 2.

W tem pomieszczeniu przebył przytułek przez rok czasu do dnia 18 marca r. b. Częste przenosiny, nie pozwalały na normalny tryb wychowania, ani też na zdrowotny stan wychowańców. Po długich staraniach udało się zarządowi z p. Krasuską i ks. Izdebskim na czele, uzyskać od magistratu opróżnioną willę przy ul. Zgierskiej 101, której właściciel niejaki p. Karpow wyjechał z ustępującymi wojskami rosyjskiemi. Zaczęła się więc era normalnej pracy w warunkach nader pomyślnych, gdyż przytułek posiada do swej dyspozycyi własny dom, składający się z kilkunastu pokoi, z których 4 przeznaczono na sypialnie, 2 na szkołę, 1 na ochronę, 1 na szwalnię, 1 na warsztat szewcki, 1 na jadalnię, pomieszczenie na salę rekreacyjną, 2 pokoje na szpital, 2 przeznaczono dla personelu; kuchnia mieści się w specyalnie na ten cel przygotowanej hali. Piękny i obszerny ogród dopełnia wygodnej całości, że zaś siedziba znajduje się na krańcach miasta, w czasie lata zastąpi ona letnisko, na które w roku ubiegłym musiano wysyłać dzieci do Okręglika pod Zgierzem. Wobec utraty całego majątku i wielkich zapasów żywnościowych, które częścią strawił pożar powstały z wybuchu bomby, częścią rozkradli sąsiedzi z Kał, przytulisko pozostawało przez długi czas w okropnej nędzy i gdyby nie dobrowolne składki i ofiary w naturze ludzi dobrej woli, ostatnio zaś opieka magistratu m. Łodzi, musiałaby instytucya ta zakończyć swoją egzystencyę, którą z takim pożytkiem od szeregu lat kontynuuję. Obecnie znajduje się w przytułku „Gniazda" 96 dzieci, w wieku od 4 do 16 lat, które bądź są sierotami, bądź dziećmi kalek lub chorych i bez środków do życia rodziców. Nauczycielem szkoły jest p. Kowalczyk, pod którego kierunkiem uczą się dzieci w wieku od 9 lat, do tego zaś czasu przebywają w ochronce pod kierunkiem p-ni Dylik. We własnym warsztacie szewckim pracuje 5 chłopców pod kierunkiem majstra, gdzie wyrabiają obuwie na użytek „Gniazda". Ogrodnictwa uczy się 6 chłopców, jedna z dziewczynek jest na pensyi p. Siennickiej w klasie III-ej, jedna zaś uczy się modniarstwa.

Dziewczęta zajęte są robótkami i krawieczyzną pod kierunkiem specyalistki, oraz bez wyjątku uczą się wszystkie gospodarstwa domowego.

Od roku zaś pozostaje 11 chłopców w Klinowie, w kutnowskiem, na praktyce rolnej.

Dział gospodarczy prowadzi pani N. T. Bentkowska. Dział hygieny pozostaje pod kierunkiem d-ra Denkla.

Skutkiem przebytych niewygód, oraz braku odżywiania systematycznego, choruje na gruźlice około 16 dzieci, a jedno umarło. Staraniem „Gniazda" 4 dziewczynki umieszczono w Chojnach a 2 leżą w miejscowym szpitalu. Posiłek dzieci otrzymują 4 razy dziennie. Mięso raz na tydzień. Chleb otrzymują podług karty chlebowej t. j. pół funta dziennie. Przygotowania do sadzenia i zasiewania warzyw rozpoczęły się pod kierunkiem ogrodnika zakładowego. Czynione są również starania o wprowadzenie w niedzielę i dni świąteczne rozrywek dla dzieci, oraz wydawania mięsnych potraw. Zadaniem przytułku jest wypuszczanie w świat młodzieży, posiadającej pewne przygotowanie zawodowe i praktyczne zasady życia codziennego.

Jeden z wychowańców, ociemniały, zdradza poważne zdolności do muzyki i nauka szła dość gładko, do czasu bombardowania, w tym bowiem czasie wraz z dobytkiem „Gniazda", przepadły i skrzypce, o których mały muzyk wspomina ze łkaniem w głosie. Przypuszczać należy, że znajdzie się ktoś i urzeczywistni marzenie „małego muzyka", ofiarując mu na święta wymarzone skrzypce.

Kronika łódzka.

Z Kom. rozdziału chleba i mąki.

Z powodu przypadających świąt Wielkiej Nocy, centrala Komitetu i biura uczastkowe będą nieczynne w ciągu czterech dni, t. j. 21, 22, 23, i 24 kwietnia. Karty na chleb i cukier za okres 24-ty będą w uczastkach wydawane w ciągu 17, 18, 19 i 20 kwietnia przed świętami, jako też dodatkowo w ciągu 25 i 26 (wtorku i środy poświątecznych) kwietnia. Obowiązek wydawania legitymacyi i czynienia poprawek na nich o zwiększeniu, lub zmniejszeniu się osób w rodzinie leży tylko na uczastkach, w wydziale od chwili obecnej nie będą czynione wcale poprawki o zmianach w ilości osób.

W razie zwiększenia lub zmniejszenia ilości osób w rodzinie, winny w miarę możności zgłaszać się osoby nowoprzybyłe osobiście do biura danego uczastku z paszportem. Uczastki winny w paszportach sprawdzać meldunek i w razie wątpliwości nie powiększać ilości osób, nie sprawdziwszy uprzednio na miejscu faktycznej ilości osób w rodzinie.

Cukier „neutralny".

Wczoraj dokonano spisu zapasów cukru zagranicznego z krajów neutralnych, jaki znajduje się na składach u miejscowych kupców-hurtowników.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 po poł. w prezydyum policyi odbędzie się posiedzenie z udziałem hurtowników, poświęcone sprawie unormowania sprzedaży detalicznej cukru „neutralnego".

Cenę detaliczną na ten cukier władze ustanowiły w następującej normie. Za funt faryny nie wyżej 90 fenigów, oraz za funt kostkowego nie wyżej 1 marki. Te sklepy, które będą posiadać w sprzedaży detalicznej cukier zagraniczny, pozbawione zostaną prawa sprzedaży kartkowego cukru krajowego.

Ziemniaki kujawskie dla Łodzi i Warszawy.

Naczelnik powiatu włocławskiego zwrócił się w drodze urzędowej do właścicieli rolnych z pow. włocławskiego i nieszawskiego z uwagą, że dostarczanie ziemniaków z tych powiatów dla Warszawy i Łodzi nie jest dokonywane w ilości wymaganej.

Ponieważ — brzmi odezwa — zaopatrzenie wielkich miast na święta wielkanocne musi być bezwarunkowo zapewnione, muszą przeto wszystkie majątki dostawić natychmiast 20 proc. swoich ziemniaków. Patrole wojskowe będą kontrolowały dostawę; ich rozkazów trzeba się bezwarunkowo słuchać, w przeciwnym razie ziemniaki będą zabrane bez odszkodowania.

Ze względu na utrudnioną dostawę w czasie obecnych robót polnych zezwolił p. szef zarządu w Warszawie, że dla ziemniaków, które będą dostarczone w czasie od 10 kwietnia do 20 maja, cena wyniesie 2 m. 50 f. za centnar, z dostawą do najbliższej stacyi kolejowej. Zarząd zastrzega sobie, że po 10 maja cenę znów zniży.

Zapomogi dla rezerwistek.

Przy ostatniej wypłacie zapomóg rezerwistki otrzymały żółte kartki, których tekst wypełnić mają właściciele domów, gdzie zamieszkują rezerwistki. Mają oni podać istotną liczbę osób rodziny i za ścisłość informacyi są osobiście odpowiedzialni. Kartki rzeczone mają być zwrócone przez rezerwistki podczas następnej wypłaty, która bez tego nie będzie uskutecznioną.

Podczas miesięcy letnich ogólna suma zapomóg została zmniejszona o 30,000 rb. W tym stosunku i redukcya poszczególnych zapomóg będzie przeprowadzona, licząc już od następnej wypłaty.

Koło pomocy dla legionistów polskich.

Władze miejscowe zezwoliły na otworzenie w Łodzi „Koła pomocy dla Legionistów polskich i ich rodzin". Instytucya ta wzorowana jest na kole istniejącem już w Warszawie. W zakres atrybucyi stworzyszenia wchodzą następujące czynności w myśl § 5 ustawy: a) Przygotowanie i wysyłanie na front ciepłej odzieży, bielizny, obuwia i produktów spożywczych b) organizowanie celem zasilania swych funduszów, widowisk, koncertów, odczytów, zabaw i kwest publicznych, c) udzielanie zapomóg rodzinom legionistów. Siedziba stowarzyszenia mieści się przy ul. Mikołajewskiej 34.

W niedzielę nastąpiło otwarcie Koła.

Z Wydziału zdrowotności.

Począwszy od dnia wczorajszego interesanci, zwracający się do Wydziału zdrowotności publicznej w magistracie, muszą się meldować w oddzielnej poczekalni i tam oczekiwać załatwienia swej kolei. Wstęp do biur Wydziału został wzbroniony.

Przezrocza inż. Daszewskiego.

W sobotę, dnia 15 b. m., stosownie do zapowiedzi, odbył się w Tow. krajoznawczem pokaz przezroczy, które inż. Michał Daszewski w liczbie 190 przygotował z własnych zdjęć ilustrujących czasy wojny europejskiej na ziemiach polskich.

Oprócz wielu widoków Łodzi i jej najbliższych okolic zebrani oglądali widoki Częstochowy, Kalisza, Sochaczewa, Łowicza, Inowłodza i Warszawy, które prelegent uzupełniał wyczerpującymi komentarzami.

Pokaz trwał dwie godziny i dał możność tłumnie zebranej publiczności podziwiać skutki burzy wojennej w tych okolicach Polski, które z powodu wielce utrudnionej komunikacyi dla nie wielu stosunkowo były dostępne.

Regulacya ulicy Kunicera.

Piękna i zadrzewiona ulica Kunicera, idąca od kościołka na Widzewie i ulicy Kopernika do Rokicińskiej, przecinająca ją i biegnąca dalej ku wsi Widzew, przy przecięciu ulicy Rokicińskiej była zatarasowana trzema domkami, stojącymi w poprzek ul. Kunicera przy ul. Rokicińskiej. Projekt regulacyi tej ulicy powzięto już oddawna, jeszcze za czasów Komitetu obywatelskiego, jednakże wtedy były pewne trudności ze strony drobnych właścicieli posesyj. Obecnie trudności wszelkie zostały usunięte i domki zagradzające będą usunięte.

Ze Stow. rytowników i drukarzy na tkaninach.

Rezultat wyborów członków nowego zarządu Stow. rytowników i drukarzy na tkaninach wypadł następujący: Prezesem został p. Marceli Sprusick, zastępcą prezesa Hipolit Tomaszewski, skarbnikiem Adam Ławicki, zastępcą skarbnika Aleksander Joskowiec, sekretarzem Antoni Adamski, wice-sekretarzem Saturnin Łapiński, członkami zarządu: Stanisław Morawiec, Wacław Obuchowski i Albert Cylke, do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Feliks Fabjanczyk, Zygmunt Głowacki i Leon Millerowicz.

Z taniej kuchni w „Źródliskach".

W ciągu trzech ostatnich miesięcy w taniej kuchni w „Źródliskach", zorganizowanej przez Stow. techników. wydano ogółem 208,216 obiadów, z czego na styczeń przypada 69,311 (z tych 3,016 bezpłatnych), w lutym 67,171 (4,503 bezpł.) i w marcu 71,733 (bezpł. 4,856).

Ze Stow. „Wiedza".

Na kursy przy Stow. „Wiedza" obecnie uczęszcza 170 osób; uniwersytet powszechny ma około 100 słuchaczy. Ferye letnie rozpoczną się w dn. 1 czerwca.

Koncert Melcera.

Dowiadujemy się, że prof. Henryk Melcer z Warszawy zamierza wystąpić w dniu 28 kwietnia r. b. w sali koncertowej z swym własnym koncertem.

Fałszywe pieniądze.

Na tramwaju miejskim ujęto niejakiego Józefa Szucmana, który usiłował zapłacić konduktorowi za bilet przejazdu fałszywym bonem 20-kopiejkowym. W uczastku policyjnym przy Szucmanie znaleziono jeszcze jeden bon rublowy sfałszowany, fałszywą monetę 50-fenigową, oraz jeden fałszywy rubel rosyjski.

Oszustwo.

Podczas wypłaty zapomóg rezerwistkom, jedną z nich, Stanisławę Dobrowolską ujęto na gorącym uczynku pobierania nieprawnie zapomóg za rezerwistę Maksymiliana Dobrowolskiego, który był w wojsku, lecz obecnie znajduje się w Łodzi.

Kradzieże.

Przy ul. Widzewskiej 40, Nachmanowi Brawermanowi skradziono gotówką 100 rb. — Przy ul. Drewnowskiej 30, Fiszlowi Szwarcenfeldowi skradziono ubrań za 150 rb. — Przy ul. Ciemnej 130, Feliksie Łeckiej skradziono garnitury męskie wartości 134 rb. — Przy ul. Południowej 7, w domu Bernarda Szulmana, okradziono mieszkanie rosyjskiego podoficera. — Przy ul. Kruczej 22, z mieszkania Heleny Wiesner skradziono gotówką 200 rb.— przy ul. Widzewskiej 107, ze sklepu Majera Strausberga skradziono herbaty, cukru i t. p. delikatesów na sumę 250 rb. — Przy ul. Długiej 135, z fabryki Cymermana i Kolma skradziono pasy transmisyjne, wartości 200 rb. — Przy ul. Kruczej 19, z mieszkania Józefa Gruszeckiego skradziono bieliznę za 200 rubli.

Ze Zgierza.

Szkolnictwo w Zgierzu w porównaniu z okresem przedwojennym stale się rozwija. Za rządów rosyjskich było początkowych szkół miejskich 28, z czego na szkoły katolickie przypadało 13, ewangielickie 7, maryawickie 4 i żydowskie 4. Uczęszczało do wszystkich tych szkół 1680 dzieci płci obojga. Jedynym wyższym zakładem naukowym była szkoła koedukacyjna 7-klasowa handlowa, do której uczęszczało 180 uczni i uczenic. Po kilkumiesięcznej przerwie wzięła się energicznie do dzieła sekcya szkolna, która w krótkim stosunkowo czasie uruchomiła 39 szkół początkowych. Podzielono je w następujący sposób: 21 katolickich, 8 ewangielickich, 6 żydowskich i 4 maryawickie. Uczęszcza do nich 2,340 dzieci.

Na utrzymanie tych szkół magistrat wyznaczył 52 tysiące rb. Wynagrodzenie nauczycieli wynosi: starszego 80 rb. miesięcznie, nauczyciel z praktyką otrzymuje 50 rb., żonaty 60 rb., zaś nowowstępujący otrzymują po 40 rb. miesięcznie. Wynagrodzenie to jest niewystarczające, wobec czego, nauczyciele szkół początkowych podali petycyę do magistratu i dziś sprawa ta znajduje się na porządku dziennym.

Szkoła handlowa (koedukacyjna) posiada obecnie 270 uczni i uczenic, szkoła mieści się jeszcze w gmachu prowizorycznym, poprzedni zaś własny budynek szkoły został zajęty początkowo na lazaret, obecnie mieszczą się w nim koszary i kantyna. Rada szkoły poczyniła kroki celem przeniesienia uczelni do własnego gmachu. W roku bieżącym wypuszczony będzie pierwszy zastęp abituryentów w liczbie około 16, z których połowę stanowi płeć żeńska.

Przy szkole utworzono sekcyę obiadów, która wydaje ich przeszło 70. Większość otrzymuje darmo obiady, pozostali płacą 5 do 10 k. Obiad składa się z zupy z mięsem. Chleb uczniowie przynoszą ze sobą.

W miarę możności, rada szkoły zmniejsza wpisy niezamożnym, które mimo to wpływają ospale, 25 uczni korzysta z nauk bezpłatnie. Magistrat przyznał szkole subsydyum roczne w wysokości 3 tysięcy rubli.

Z Piotrkowa.

Centralny komitet ratunkowy dla Królestwa Polskiego z siedzibą w Lublinie odniósł się swego czasu do wojskowego zarządu gubernialnego z prośbą o uwolnienie lekarzy z Królestwa Polskiego za ustryackiego obozu jeńców, którzy w obecnym czasie epidemii a przy równoczesnym braku lekarzy mogliby oddać społeczeństwu nieocenione usługi. Memoryał powyższy został przychylnie przyjęty.

Obecnie komitet centralny zwrócił się do poszczególnych Towarzystw lekarskich o szczegółowe dane, dotyczące lekarzy polskich, którzy wzięci zostali do wojska rosyjskiego i mogą się znajdować w niewoli. Piotrkowskie Towarzystwo lekarskie podało w odpowiedzi nazwiska trzech takich lekarzy, a mianowicie: Jana Truszkowskiego, Klemensa Bojakowskiego z Sulejowa i Zygm. Podziemskiego ze Szczercowa.

Z Radomia.

Czytamy w „Gazecie Radomskiej": W Radomiu stały się modne t. zw. kluby. W lutym powstał Klub radomski. Ponieważ jednak nie wszyscy mają szczęście posiadać kwalifikacye do zasiadania w tym klubie, przeto postanowiono zorganizować Klub narodowy. Ponieważ jednak nie wszyscy z pozostałych poza Klubem radomskim mogliby i chcieliby wstąpić do Klubu narodowego, przeto, jak się dowiadujemy, organizuje się Klub społeczny! Celem klubów jest życie towarzyskie, a więc także rozrywka. Nie wiemy, jakie jest „credo" towarzyskie, czyli zabawowe każdego z powyższych klubów. Sądząc jednak z nazw, najponętniej i najwesel zapowiada się klub społeczny (trzeźwa i bezpieczna nazwa).

Tak więc obok dotychczasowych epidemii szerzy się w Radomiu epidemia klubowa, „klubizm". Nazwa ta jest tem trafniejsza, że przypomina słowo kubizm, nazwę najmodernistyczniejszego kierunku w malarstwie. Podobne znaczenie będzie miał klubizm w rozwoju życia towarzyskiego w Radomiu. Klubizm nie tylko nie jest szkodliwy ale nawet pożyteczny. W każdym klubie będzie zapewne, a przynajmniej być powinien bufet, skutkiem czego na razie już trzy firmy znajdą nowe źródło zbytu i podstawę rozwoju, czyli, że klubizm wpływa dodatnio na pracę organiczną u podstaw, czyli przyczynia się do urzeczywistnienia programu na dziś, czyli daje najlepszy sposób służenia naszej biednej ojczyźnie.

Dlatego też nowemu klubowi społecznemu życzę szczęśliwego przebrnięcia przez legalizacyę i zabawy „ad multos annos!" Vivat sequens!

Z Kujaw.

Do „Gońca Kujawskiego" donoszą z Duninowa, że na polach wsi Teleżnie i Wiary grasują dzikie świnie, które dotąd siedziały w okolicznych lasach. Dziki niszczą oziminy, wyrządzając znaczne szkody gospodarzom.

Z Płocka.

W dn. 13 b. m. został rozstrzelany z wyroku sądu polowego robotnik, Stanisław Nowicki z Płocka, ponieważ miał rewolwer, którego chciał używać dla napadów w celu rabunkowym.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckiem Łukowskiem Gubernatorstwie Wojennem w Garwolinie, z dnia 6 kwietnia 1916 r., zostali rosyjscy poddani

robotnik Jan Słyk,
stolarz Wiktor Gorluch,
szewc Władysław Kuchnia
z Lasocina

skazani na śmierć za to, że posiadali rewolwery i używali takowych do spełnienia napadu rabunkowego.

Wyrok został dziś rano, o godz. 7, w Garwolinie, przez rozstrzelanie wykonany.

Łuków, dnia 15 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny.

1000 marek nagrody.

W nocy z 15 na 16 kwietnia 1916 r., w Jędrzejowie powiatu łódzkiego, trzech bandytów, uzbrojonych w karabiny piechoty niemieckiej, zastrzeliło we własnym domu żonę gospodarza, Teresę Kasch i syna jej, Henryka Kasch, a gospodarza Fryderyka Kasch zranili.

Kto schwyci sprawców lub poda dane, prowadzące do ich ujęcia, otrzyma w nagrodę 1000 marek.

Łódź, 17 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny
Barth
generał-porucznik.

WARSZAWA.

Sami sobie.

Niezależnie od ostatecznego układu wyników wojny światowej i wypadków dziejowego znaczenia, od których wyłącznie zależy przyszłe ukształtowanie się prawno-polityczne naszej ojczyzny, sami sobie tworzyć musimy przyszłość. Jest to hasło, które powinno być wytyczną naszej działalności społecznej i politycznej w czasach dzisiejszych.

Najwymowniejszym wyrazem szerokiego i trzeźwego patryotyzmu jest czyn dobrze obmyślany i celowy, jest praca bezustanna na wszystkich jej polach, we wszystkich dziedzinach zbiorowego życia narodu, skupiająca wszystkie jego rozporządzalne siły w harmonijnym zespole.

Jakim ma być ten czyn? Budzić do życia ospałych, krzepić omdlałych, hartować zbiorową wolę narodu, by możliwie z najmniejszą stratą sił i środków posiadanych przetrwał tę wielką przełomową dobę przejściową, tak bardzo dla naszego kraju tragiczną i mógł trwać dalej bez względu na warunki, w jakich po wojnie żyć mu wypadnie.

Jakąż ma być ta praca?

Bezwzględnie uczciwa i pełna cnót obywatelskich, wytrwała i nieustanna, o jasno wytkniętych celach, których długi szereg domaga się urzeczywistnienia, jeżeli mamy żyć i rozwijać się dalej, jako naród kulturalny, zdolny do samoistnego bytu, do pomnażania wraz z innymi kulturalnymi narodami skarbnicy wszechludzkiej cywilizacyi w duchu nowoczesnego postępu.

Musimy odrodzić na polu gospodarczo-społecznem to wszystko, co wojna zrujnowała, powołać do życia to, co zamiera, podnieść na możliwie wysoki stopień kulturę całego narodu, poziom jego moralności zbiorowej, usunąć doszczętnie analfabetyzm, rumieńcem wstydu palący nasze czoła, chociaż nie nasza to wina, jeno naszych stuletnich przeszło opiekunów wschodnich. Liczenie się z rzeczywistością, z tem co ona dać nam może w danej chwili — to rozum stanu, wskazany każdemu narodowi, który chce zachować możliwie najwięcej dóbr ze stanu swego narodowego posiadania. On strzeże od omyłek, niemożliwych do naprawy, skoro już popełnione zostały.

Im dalej rozwijają się wypadki wojenne, tem wyraźniej na mrocznem dziś tle dziejowego widnokręgu zarysowuje się jutrzenka, zwiastująca nam słoneczne jutro. W znamiennej mowie kanclerza Rzeszy Niemieckiej, wygłoszonej w parlamencie, nabrała ona żywego światła i rozbudziła nadzieję, że zamieni się w zorzę, zwiastującą słoneczny dzień. Musimy być odpowiednio przygotowanemi i uzdolnieni na godne przyjęcie tego dnia, ale mogą go zaciemnić ponure chmury. Słusznie powiedział Bethmann-Hollweg: „Historya się nie cofa ze swej wytycznej linii“. Ale linia ta załamać się może. Musimy więc być przygotowani na wszelki wypadek, zawsze odporni, zawsze zdolni do zachowania swej odrębności narodowej i skarbów narodowego naszego posiadania przez dziadów i ojców naszych zgromadzonych do naszej skarbnicy kultury narodowej. W tej pracy nikt nas nie wyręczy, w tej pracy pomagać możemy tylko sami sobie.

Bolesta.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Ospałe dawniej Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości stoł. m. Warszawy pod wpływem wojny i jej wyników pobudziło się do życia i rozpoczęło energiczne zabiegi w celu wynalezienia środków dla przyjścia z pomocą własności nieruchomej, poszkodowanej wskutek niewypłacalności lokatorów, zubożonych podczas wojny. Komisya wyłoniona z pośród członków Stowarzyszenia, tak zwana Informacyjna wybrała podkomisyę, która między innymi środkami zaproponowała wyjednanie pomnożenia sądów pokoju, zniesienia zakazu wysiedlania niewypłacalnych lokatorów, rozmieszczenie rezerwistek w ten sposób, by na jedną nieruchomość przypadało ich niemniej nad 3, a nie jak obecnie po kilkanaście w jednym domu, zmniejszenia podatków miejskich dla tych właścicieli, którzy najmniej ucierpieli wskutek wojny.

Postawiono jeszcze projekt solidarnego zobowiązania się wszystkich właścicieli domów, by niewynajmowali mieszkań lokatorom bez przedstawienia świadectwa od poprzedniego gospodarza, że komorne mu zapłacili lub zapłatę dostatecznie zagwarantowali, ale w ostatniej chwili punkt ten z memoryału wykreślono.

Są jednak w Stowarzyszeniu organizacye, mające na widoku i sukces lokatorów. Do tych ostatnich należą komisye rozjemcze, regulujące zatargi i spory między gospodarzami i lokatorami, tudzież regulujące wysokość komornego w stosunku do cen praktykowanych obecnie w Warszawie i z uwzględnieniem stanu zamożności lokatora.

Komisye tworzą się z 2 członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i 2 członków Stowarzyszenia lokatorów, którzy dobierają sobie superarbitra. Komisye te w wielu wypadkach doprowadziły do polubownego załatwienia zatargu. Komisye uregulowały też ceny mieszkań, które przed wojną dochodziły do fantastycznych wysokości.

Dość powiedzieć że były domy, przynoszące właścicielom swoim 15—18% od wartości domu. Dziś przeciętnie dochód z domów spadł do 9%, a niewypłacalność lokatorów, zwłaszcza w śródmieściu, nie jest tak powszechną jak tego dowodzą właściciele nieruchomości. W najgorszym pod tym względem stanie znajdują się dzielnice zamieszkałe przez ludność ubogą, wyrobniczą i robotniczą pozbawioną dziś zarobków. Na to atoli jedynym środkiem było by dostarczenie tej ludności pracy zarobkowej i tanich mieszkań.

Kronika warszawska.

Czy to prawda?

We wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym“ znajdujemy szereg pytań, wystosowanych przez znanego w literaturze polskiej pisarza Gamastona (inż. Gustawa Kamieńskiego) pod adresem zarządu miasta.

1) Czy prawdą jest, że na wypiekające obecnie 262 piekarnie jest zaledwie 16-tu kontrolerów, którzy chodząc zawsze po dwu (co jest bardzo racyonalne), są w stanie, przy najlepszej chęci i chyżości, odwiedzić razem najwyżej 70 piekarni?

2) Czy prawdą jest, że piekarnie, wypiekające chleb w porze nocnej nie są kontrolowane?

3) Czy prawdą jest, że więcej pomysłowi, a mniej sumienni piekarze z otrzymywanej na chleb sitkowy 76 proc. mąki pewną część jej sprzedają — zastępując ją obierzynami z kartofli, nabywanemi publicznie na targowiskach.

4) Czy prawdą jest, że jeden z piekarzy Powiśla, za pud wymienionych obierzyn daje zupełnie otwarcie 4-funtowy bochenek chleba? Wygląd chleba w przekroju nasuwa myśl prawdopodobieństwa domieszki obierzyn — a jeśli rzeczywiście jest taka mała liczba kontrolerów — prawdopodobieństwo może być prawdą.

5) Czy prawdą jest, że rzeźnicy jatkowi otrzymując rozlosowane mięso, natychmiast oddają wyborowe części restauratorom, a do pozostałego dokupują kości, nawet końskie — i wtedy to sprzedają sumiennie, podług taksy, przyczem wielu żąda zapłaty zgóry — aby uniknąć nieporozumienia z nabywcami?

6) Czy prawdą jest, że w piwnicach bazaru Janasza woda i wilgoć zniszczyła wielką partyę soli, należącej do Sekcyi żywnościowej.

Ponieważ wieści te coraz więcej się rozpowszechniają i przenikają do szerszych mas — należałoby: albo dokumentalnie zaprzeczyć, albo powiedzieć: mea culpa, pamiętając, że vox populi — vox Dei.

inż. Gustaw Kamieński.

Od siebie dodamy, że 3-cie z powyższych pytań kilkakrotnie już poruszaliśmy w „Godzinie Polski“, lecz nie otrzymaliśmy na nie odpowiedzi. Może inż. Kamieński będzie szczęśliwszy.

Chleb dla tanich kuchni.

Komisya podziału chleba i mąki otrzymała od prezydenta miasta, ks. Lubomirskiego, 20 wagonów mąki pszennej, pozostawionej do jego dyspozycyi, z której wypiec ma odpowiednią ilość bochenków funtowych chleba, celem bezpłatnego rozdania ich bez zapłaty i bez bonów chlebowych pomiędzy ludność ubogą miasta, korzystającą z obiadów w kuchniach obywatelskich. Chleb ten rozdany zostanie na święta Wielkiej Nocy przez kuchnie komitetowe i instytucye filantropijne.

Szkolne rady opiekuńcze.

Przy szkołach miejskich 2 i 3-klasowych za czasów rządu rosyjskiego istniały rady opiekuńcze. Niektóre z nich przestały funkcyonować. Obecnie poruszono projekt wznowienia tych rad.

Centralny skład apteczny.

Wobec braku materyałów aptecznych, zarząd miejski uchwalił urządzić dla wszystkich szpitali i zakładów dobroczynnych skład centralny, który ma zaopatrywać szpitale w potrzebne materyały. Władze administracyjne niemieckie pozwoliły na zakup niektórych materyałów w Niemczech. Skład centralny mieścić się będzie przy ul. Elektoralnej Nr. 35.

Pożyczka dla okręgu podmiejskiego.

Na poczet udzielonej przez kasę miejską pożyczki okręgowi podmiejskiemu, zarząd miejski wypłacił już do kasy policyi cesarsko-niemieckiej 100.000 marek. Udzielając okręgowi podmiejskiemu pożyczki, zarząd miejski zażądał aby tranzakcyę tę potwierdził prawomocną uchwałą ziemski zarząd powiatowy.

Zasiłki dla różnych zakładów naukowych.

Sekcya oświatowa do tej pory nie wypłaciła przyznanych w r. 1915/16 zasiłków różnym szkołom i uczelniom i na wypłaty ich żąda od miasta sumy 200.744 rubli.

Jubileusz ustawy cechowej.

W tych dniach zbierze się komisya w celu omówienia obchodu setnej rocznicy wydania ustawy cechowej z r. 1816. Między innemi projektowane jest wydanie odpowiedniej książki-pamiętnika.

W czerwcu r. b. obchodzi cech złotników 400-lecie ustawy erekcyjnej cechu z r. 1516, sankcyonowanej dnia 21 kwietnia 1554 roku przez Zygmunta Augusta w Lublinie. Cech nazywał się wtedy „Bractwem złotniczem“. Obecnie do cechu tego należą złotnicy, jubilerzy i grawerzy. Starszym cechu jest p. Stanisław Lipczyński, prezes koła starszych i podstarszych cechów warszawskich.

Zcalenie parku.

Firma Ulrich, prowadząca roboty około urządzenia na Powiślu parku miejskiego, zwróciła się do zarządu miejskiego z projektem skasowania przedłużenia przez park ul. Tamki, która, dochodząc do samego brzegu Wisły, rozcina park na dwie części, co psuje ogólną perspektywę parku. Dla ochrony roślin od suszy, firma domaga się założenia hydrantów, oraz urządzenia na terenie parku, prowizorycznej kanalizacyi.

Giełda markowa i rublowa na ulicy.

Na placu Bankowym, między ul. Przechodnią a Żabiej zbierają się bezustannie na chodnikach „giełdowicze“, handlujący markami i rublami. Posterunkowy ma ciągłe kłopoty z rozpędzaniem tłuszczy giełdowej, która przytem zachowuje się arogancko i nie stosuje się do rozkazu milicyi.

Bez opieki.

Wczoraj w jednym z mieszkań domu przy ul. Twardej nr. 25, zajmowanem przez rodzinę Ajzenbergów, pozostawiono w kuchni dwoje dzieci: 2-letnią Dorę i 5-letniego Izraela. Dzieci, bawiąc się przy kuchni, spowodowały widocznie pożar. Zanim pośpieszono z ratunkiem, dzieci zmarły, uduszone dymem.

Kradzieże.

Władysławowi Pachulskiemu, Mokotowska 67, skradziono chomonta, pasy, czapraki i sześć obręczy gumowych, wartości ogólnej 905 rb.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugeniusz Onegin“ z p. M. Mokrzycką; jutro „Żydówka“ Halevye'go.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Intratna posada“ A. Ostrowskiego.

Teatr Polski daje dziś, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedświąteczne przedstawienia. Ukaże się więc trzykrotnie jeszcze potężne dzieło St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie“. Po tych powtórzeniach znakomity dramat narodowy zejdzie na pewien czas z afisza, ustępując miejsca wieczorowi obchodowemu, poświęconemu pamięci Wiliama Szekspira. Odegrana będzie po raz pierwszy niegrana od szeregu lat ucieszna komedya angielskiego poety: „Wesołe żonki z Windsoru“. Widowisko rozpocznie prolog okolicznościowy pióra B. Shaw'a.

Teatr Mały. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z premiery środowej, którą będzie „Kontroler wagonów sypialnych“ Bissona z p. Gasińskim i p. M. Mrozińską.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Panna sklepowa“.

Teatr Nowości. Dziś przedstawienie zawieszone, jutro premiera operetki Lehara „Nareszcie sami“.

Teatr Polski. Dziś i jutro wieczory jednoaktówek.

Dzisiejsze pogrzeby w Warszawie.

Na Powązki:

Pieńkowska Anna, l. 57, pensyonarka przytułku w Królikarni, z Rogatki Mokotowskiej, g. 11 r.

Paprocka Marya, l. 72, przy rodzinie, z kość. Nar. N. M. Panny, godz. 12 rano.

Krjos Henryk, Piotr, l. 21, z kośc. św. Aleksandra, godz. 3 po poł.

Nyrek Katarzyna, l. 28, telefonistka, ze szp. Dz. Jezus, godz. 2 po poł.

Kamińska Aniela, l. 50, żona stolarza, z Pańskiej 110, godz. 4 po poł.

Włodarczyk Maryanna, l. 81, z przytułku starców, godz. 9 rano.

Na Bródno:
(Cmentarz św. Wincentego).

Potorski Jan Karol, l. 72, posłaniec, z kośc. św. Barbary, godz. 11 rano.

Famulska Maryanna, l. 73, wyrobnica, z Rozbrat 24, godz. 2 po poł.

Kosztelski Ryszard, l. 12, sierota, z Grzybowskiej 19, godz. 11 rano.

Wiśniewska Anna, l. 37, wyrobnica, ze szp. Dz. Jezus, godz. 2 po poł.

Bazylewski Stefan, l. 44, właśc. pralni chem., ze szp. Dz Jezus, godz. 11 rano.

Staniszewska Jadwiga, l. 3, córka malarza, z Czerniakowskiej 24, godz. 11 rano.

Zuśniak Maryanna, l. 2, córka wyrobnicy, z ul. Ciepłej 7, godz. 8 rano.

Kozieradzki Władysław, l. 30, ogrodnik, ze szp. św. Ducha, godz. 2 po poł.

Janczewska Elżbieta, l. 7, córka wyrobnika, z ul. Ząbkowskiej 41, godz. 2 po poł.

Safianowski Maciej, l. 74, wyrobnik, ze szp. Dz. Jezus, godz. 2 po poł.

Miszak Genowefa, 1 r., córka wyrobnicy, z kośc. N. M. P., godz. 8 rano.

Gutkowska Wacława, l. 2, córka stróża, ze Stawek 12, godz. 8 rano.

Skowrońska Stanisława, l. 19, przy matce wyrobnicy, ze szp. św. Ducha, godz. 8 rano.

Różańska Irena, l. 3, córka woźnego, z Browarnej 4, godz. 11 rano.

Świciak Paweł, l. 57, robotnik, ze szp. Praskiego, godz. 3 po poł.

Kokieć Ignacy, l. 11, murarz, z ul. Dobrej 11, godz. 12 w poł.

Poniatowska Zofia, l. 2, przy ojcu, z Nowo-Karmelickiej 20, godz. 8 rano.

Węglarska Halina, l. 6, przy matce krawcowej, z Marszałkowskiej 46, godz. 8 rano.

Orman Mieczysław, l. 7, przy ojcu, z Dzielnej 69, godz. 8 rano.

Lewicka Michalina, l. 57, na opiece przytułku dla ociemniałych, Łazienkowska 22, godz. 8 rano.

Ferster Antonina, l. 50, kasyerka, ze szp. Praskiego, godz. 10 rano.

Woźniak Maryanna, l. 75, przy zięciu, Krochmalna 50, godz. 11 rano.

III tabelka zamiany monet

Marek na Ruble — Rubli na Marki.

Kurs mk. **1.75** za rubla.

Fen.	Kop.	Fen.	Kop.	Kop.	Fen.	Kop.	Fen
1	$^0/_{57}$	40	22_{80}	1	1_{75}	40	70
2	1_{14}	45	25_{65}	2	3_{50}	45	78_{75}
3	1_{71}	50	28_{50}	3	5_{25}	50	87_{50}
4	2_{28}	55	31_{35}	4	7	55	96_{25}
5	2_{85}	60	34_{20}	5	8_{75}	60	1.05
6	3_{42}	65	37_{05}	6	10_{50}	65	1.13_{75}
7	3_{99}	70	39_{90}	7	12_{25}	70	1.22_{50}
8	4_{56}	75	42_{75}	8	14	75	1.31_{25}
9	5_{13}	80	45_{60}	9	15_{75}	80	1.40
10	5_{70}	85	48_{45}	10	17_{50}	85	1.48_{75}
11	6_{27}	90	51_{30}	11	19_{25}	90	1.57_{50}
12	6_{84}	95	54_{15}	12	21	95	1.66_{25}
13	7_{41}	**1.—**	0.57	13	22_{75}	**1.—**	1.75
14	7_{98}	**2.—**	1.14	14	24_{50}	**2.—**	3.50
15	8_{55}	**3.—**	1.71	15	26_{25}	**3.—**	5.25
16	9_{12}	**4.—**	2.28	16	28	**4.—**	7.—
17	9_{69}	**5.—**	2.85	17	29_{75}	**5.—**	8.75
18	10_{26}	**6.—**	3.42	18	31_{50}	**6.—**	10.50
19	10_{83}	**7.—**	4.—	19	33_{25}	**7.—**	12.25
20	11_{40}	**8.—**	4.56	20	35	**8.—**	14.—
21	11_{97}	**9.—**	5.13	21	36_{75}	**9.—**	15.75
22	12_{54}	**10.—**	5.70	22	38_{50}	**10.—**	17.50
23	13_{11}	**15.—**	8.55	23	40_{25}	**15.—**	26.25
24	13_{68}	**20.—**	11.40	24	42	**20.—**	35.—
25	14_{25}	**25.—**	14.25	25	43_{75}	**25.—**	43.75
26	14_{82}	**30.—**	17.10	26	45_{50}	**30.—**	52.50
27	15_{39}	**35.—**	19.95	27	47_{25}	**35.—**	61.25
28	15_{96}	**40.—**	22.80	28	49	**40.—**	70.—
29	16_{53}	**45.—**	25.65	29	50_{75}	**45.—**	78.75
30	17_{10}	**50.—**	28.50	30	52_{50}	**50.—**	87.50
35	19_{95}	**100.**	57.—	35	61_{25}	**100.**	175.

Nasze „pociechy“.

Jedna z kawiarni o bardzo egzotycznej nazwie.

Więc na ścianach malowidła, na których widok ich prawzory, dostojni faraonowie i arcykapłani boskiego Ozyrysa w prochby się z rozpaczy i wstydu rozsypać musieli, mistyczne półświatła i koniecznie najlepszy kwartet i koniecznie w repertuarze walce z najnowszych operetek.

Na środku salki duży stół i wyplatane fotele. Klub nie tyle złotej, ile w bardzo problematyczny sposób pozłacanej młodzieży.

Członkowie klubu schodzą się. Głowiny rozłupane idealnie równym przedziałem, na dwie idealnie równe, bliźniaczo do siebie podobne, bliźniaczo puste połówki. Dziecinne twarzyczki robią komicznie rozpaczliwe wysiłki, by na rozbrajająco głupie pyszczki wtłoczyć grymas lorda, od urodzenia cierpiącego na spleen. Kuse, aż do ostateczności, kurteczki, wysoko podwinięte te, o których się nie mówi, ukazują zalotne lila skarpetki, konieczne w białe groszki, lub inny sympatyczny rzucik.

W rękach laseczki o złotych gałkach. Jeśli nie o złotych, to chociaż blaszanych, byle gałkach. Młodzieniec z duszą prędzejby się rozstać gotów, niż z laseczką, więc piastuje ją godnie, niby buławę senator. W dolnej, prawej kieszonce obowiązkowo trochę drobnej, srebrnej monety. W portfelu grubo wypchanym papierkami i karteczkami, błąka się samotna, ale za to nowa trzyrublówka.

Klub się schodzi. Bon-ton nakazuje czekoladę i ciastka z kremem. Godnie sprawują się młodzieńcy przy uczcie, niektórym tylko monokl przeszkadza, więc czynią heroiczne wysiłki, by go w oku utrzymać.

Wchodzi młodzieniec. Podobny do tamtych tak, jak nie bywają podobne do siebie bliźnięta.

— Mam wam niesłychaną rzecz do opowiedzenia. Słowo honoru, jak z bajki!

— No, no — zrywają się głosiki.

— Julek pogodził się z Zosią!

— Parole d'honneur!

— Sapristi?!

— Kolossal!

Cwierkają młodzieńce. Miło jest olśnić w kawiarni paryasów bogactwem językoznawstwa.

Młodzieniec tryumfująco obserwuje efekt.

— All right! — dorzuca inny. Wiedziałem, że to tak będzie. O! ja znam kobiety...

Przechodzą do innej kwestyi. Na stole zjawiają się pstre strzępki, gałganki. Zjawia się i żurnal Młodzieńce, podnosząc głosiki o trzy tony oktawy rozstrzygają kwestye zawiłe mody.

Słuchają ich te, co nie sieją ani orzą, a mają białe lisy i fałszywe brylanty, słucha zachwycony piccolo.

W klubie się myśli i o wojnie.

— Kiedy się skończy ta okropna wojna, wyobraźcie sobie Atkinsohn i Hubigant podrożały o dwieście procent!

— Ja noszę już krajowe rękawiczki...

— Okropne!

Więc zasępiają się młodzieńcy, opierają idealnie przełupane głowiny na laskach. Ze skrzypiec na zadymioną duszną salę, sączy się fałszywie, mdły banalny walc z „Zuzu“ lub „Zigeunermeister“.

A tam na polach jęczą armaty i wali się pokotem krwawe żniwo ludzkie...

Maryot.

Z życia wygnańców.

Z kolonii polskiej w Petersburgu.

Dnia 1 kwietnia, odbyło się w sali „Ogniska“, pod przewodnictwem prof. Tadeusza Zielińskiego, pierwsze posiedzenie Towarzystwa miłośników historyi i literatury w stolicy Rosyi. Prof. Ptaszycki odczytał komunikaty rady Tow., poczem profesor uniwersytetu lwowskiego, Stanisław Grabski, wygłosił odczyt o rozwoju myśli społeczenj w Polsce. Swój przegląd historyczny zakończył prelegent wspomnieniem o Józefie Supińskim, który pierwszy wprowadził w Polsce teoryę ewolucyi do myśli społecznej, wreszcie wskazał na to, że idee swych teoretyków potrafił w społeczeństwo polskie pod koniec wieku ubiegłego wcielić w życie autonomicznie, organizując swe życie gospodarcze i społeczne, aczkolwiek nie posiadało własnego państwa.

W Petersburgu zmarła prawie nagle na ostre zapalenie mózgu ś. p. Stanisława Morawska, długoletnia nauczycielka i znawczyni historyi i literatury polskiej. Na tle kolonii petersburskiej, szarej, oddanej zawodowym troskom i wysiłkom, składającej się przeważnie z emigracyi zarobkowej, tracącej nieuchronnie sprężystość wysiłku narodowego, postać ś. p. Morawskiej odbijała się niezwykłą szlachetnością. W działalności społecznej brała cichy, ale bardzo czynny udział, była inicyatorką organizacyi niesienia pomocy Polakom-żołnierzom, znajdującym się w poszczególnych szpitalach petersburskich. Do ostatniej chwili prowadziła całą biurowość, dział statystyczny i regestracyjny rannych, pozatem troskliwie pielęgnowała chorych w szpitalach. (WAT.).

Komitety polskie w Samarze.

Wygnańcami w mieście Samarze opiekuje się miejscowe katolickie Towarzystwo dobroczynności. Wydaje ono odzież, zapomogi, utrzymuje 5 schronisk i ochronkę, która rozwija się doskonale pod umiejętnym kierunkiem pań opiekunek i rutynowanych wychowawczyń. Najszersze pole do pracy nad ludem polskim, znękanym tułaczką, i najwięcej środków ku ulżeniu ich twardej doli posiada Centralny Komitet Obywatelski, rozumiejący całą doniosłość tej tak ważnej pracy i niosący na swych barkach całą odpowiedzialność za tyle tysięcy wygnańców. Terenem działań C. K. O. jest cała rozległa gubernia samarska (obszarem przewyższająca Król. Pol.), część gubernii symbirskiej i okręg Uralski. Mała stosunkowo ilość linij kolejowych ogromnie utrudnia lustracyę powiatów, rozrzuconych nieraz o setki wiorst jeden od drugiego, gdzie przebywać trzeba niezmierzone przestrzenie wśród zasp śnieżnych, po drogach tak fatalnych, o jakich się w Polsce nie ma pojęcia. Mimo tych miejscowych i klimatycznych utrudnień ogromna ta przestrzeń została już całkowicie prawie zlustrowana. Z ramienia C. K. O. pracuje w powiatach 17 instruktorów honorowych i 35 płatnych, spełniających gorliwie swoje funkcye. Zajmują się oni przedewszystkiem wyszukiwaniem Polaków-wygnańców, rozproszonych w rejonie ich działalności, skupiając ich w większe partye, wydając im zapomogi, pieniądze na żywność, ciepłą odzież i t. d. Tam, gdzie jest już skupiona większa ilość Polaków, C. K. O. otwiera swoje szkoły i ochronki, zostające pod nadzorem nauczycielki, ochroniarki i instruktorów. Dzieci te tak są żądne nauki, iż pomimo silnych mrozów i zawiei śnieżnych nie opuszczają lekcyj. Wieczorami starsze dziewczęta uczą w szkole się szyć pod kierunkiem nauczycielki. Dotąd jest już na prowincyi 19 ochronek-szkółek C. K. O. zaopatruje też wygnańców na prowincyi w ciepłą odzież. Prowadzona jest gorliwie regestracya wygnańców polskich na prowincyi. Liczba ich jest ogromna, cyfry jednak ostatecznej oznaczyć jeszcze nie można, gdyż każdy tydzień przynosi setki nowych wygnańców, odnalezionych przez instruktorów. Prowadzony jest także przez biuro C. K. O. dział odszukiwania zaginionych osób z pośród wygnańców. (WAT).

Narady ziemian polskich w Rosyi.

Do pism polskich donoszą z Moskwy, że odbyło się tam zebranie polskich ziemian i rolników. Na zebraniu wyrażono obawę, iż robotnicy wysiedleńcy mogą odzwyczaić się od pracy na roli, zaś ewakuowane bydło wyginąć. Wystąpiono z wnioskiem wydzierżawienia kilku większych latyfundyi wewnątrz Rosyi i osiedlenia tam zbiegów, oraz zaprowadzenia racyonalnej gospodarki (WAT).

Komunikacya pocztowa z Litwą.

Biuro komunikacyi pocztowej z Litwą przy Centr. Komitecie litewsk. do dnia 1 kwietnia wysłało około 30,000 listów do miejscowości okupowanych. Obecnie już nadchodzą odpowiedzi. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Petycya rosyjskich reakcyonistów do cara.

Jak donoszą z Petersburga odbyły się w mieszkaniu najskrajniejszego reakcyonisty senatora Rymskiego-Korsakowa tajne konwentykle członków prawicy Dumy i Rady państwą. Między innymi w schadzkach tych uczestniczyli: Makłakow, Szczegłowitow i Makarow, którzy ton niejako obradom nadawali. Tam właśnie zredagowano petycyę, którą wręczono premierowi Stürmerowi, aby ten podał ją do tronu. Według „Rieczi“, petycya ta jest następującej treści: W kraju dają się ostatnimi czasy zauważyć nurtujące prądy, które zmierzają do zmiany panującego obecnie ustroju tak, że ten istotnie znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Jako widome symptomy tego ruchu należy uważać niepokojące zjazdy ziemstw i kongresy miast (!) Ruch ten należy za wszelką cenę stłumić siłą w sposób bezwzględny, zanim nie będzie zapóźno. Kilku członków obecnego gabinetu — powiada petycya — nie nadaje się do przeprowadzenia tej „polityki gwałtu“, której życzą sobie rosyjscy reakcyoniści. Przy tej sposobności wymieniane są nazwiska ministrów Ignatiewa i Naumowa. W końcu ci przedstawiciele prawicy domagają się utworzenia nowego gabinetu z wybitnie reakcyjnem piętnem, celem racyonalnego zwalczania prądów rewolucyjnych.

Teraz właśnie po zamknięciu Dumy, jest ku temu odpowiednia pora. W pierwszym rzędzie musi się gabinet zdecydować nie zwoływać więcej Dumy, ponieważ kierunek postępowy znajduje w Dumie swoje oparcie (!). W petycyi wyrażono również życzenie za zawarciem oddzielnego pokoju przez Rosyę. Ten jednak ustęp petycyi został w „Rieczi“ skonfiskowany przez cenzurę.

W dalszym ciągu „Riecz“ donosi, że mianowanie hr. Bobrińskiego pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych oznacza dalszy krok na prawo.

Radko Dmitrjew u bram brandeburskich.

Przed kilku dniami — powiada Pyryszkiewicz — gratulowałem jednemu z najwybitniejszych generałów naszych Radko-Dmitrjewowi z okazyi odznaczenia go przez cara. Na życzenia moje odpowiedział Radko-Dmitriew depeszą: „Ani na chwilę nie wątpię, że waleczna armia rosyjska zatknie swój sztandar u bram brandeburskich“. Tą świadomością powinna się przejąć Duma i unikać walk partyjnych.

Kłopoty i kłótnie ministrów rosyjskich.

„Lokalanzeiger“ otrzymał od swojego korespondenta sztokholmskiego następującą depeszę z Petersburga: Ostatnie posiedzenie rosyjskiej Rady ministrów miało przebieg bardzo burzliwy. Sprawa dalszych losów Dumy wykazała, jak wielkie różnice zdania panują w tym względzie pomiędzy poszczególnymi członkami Rady ministrów. Za rok kończy się okres prawodawczy obecnej Dumy. Prezes rady ministrów Stürmer poruszył kwestyę nowych wyborów. Prawie wszyscy ministrowie wyrazili przekonanie, że nowe wybory w warunkach obecnych są niemożliwe. Walka wyborcza wobec skandalicznych spraw w zakresie przekupstwa, mogłaby wywołać zaburzenia. Minister komunikacyi, Trepow, zażądał wprowadzenia stanu pozaparlamentarnego. Minister sprawiedliwości, Chwostow, nazwał Trepowa politycznym głupcem, gdyż właśnie zawieszenie Dumy wywołałoby rewolucyę. Prezes rady ministrów, Stürmer, zajął stanowisko pośredniczące. Zdaniem jego, Duma jest wprawdzie dla rządu uciążliwa, ale znieść ją można, dlatego praktycznem byłoby przedłużenie okresu prawodawczego.

Pretensye nacyonalistów.

Niestrudzony „Kijew“ poświęca znów duży artykuł sprawom polskim. Donosi on, iż wygnańcy - Polacy w powiatach skwirskim i humańskim odmówili przyjęcia pomocy od rosyjskiej nacyonalistycznej organizacyi, „bez pozwolenia komitetu polskiego“. Autor artykułu opowiada taki fakt: „Wyobraźcie sobie konsterancyę duchownego prawosławnego, który niedawno przekonywał parafian, że do wsi zawitali bracia - Polacy i że trzeba im pomódz. Dobre serce małorusinów popchnęło ich do przyjaźni dla polskich tułaczów. Niestety usłyszeli wyrazy, które przypomniały czasy unii i nienawiści względem prawosławia i rosyjskości: „z rąk prawosławnego duchownego i Rosyan nie przyjmiemy żadnej pomocy“. Wobec tego autor daje radę Polakom, aby byli skromniejsi i nie wtrącali się do spraw wewnętrznych wsi rosyjskiej. „Dziennik Petersburski“ dodaje od siebie, że położenie wygnańców polskich po wsiach rosyjskich bynajmniej nie jest sprawą „wewnętrzną“ tych wsi i organizacye polskie muszą „wtrącać się“ do tych spraw. (WAT.).

Nieco charakterystyki rządu rosyjskiego.

Socyal-demokrata Burianow zaznacza, że on i soc. Mańkow uważają za swój obowiązek objawić swój pogląd na działalność rządu rosyjskiego. Solidaryzują się w zupełności z charakterystyką rządu, przez Czcheidzego dokonaną. Uważają politykę rządu za politykę kłamstwa, zdrady interesów ludu na każdym kroku, rozbijania sił społecznych, podjudzania jednej narodowości przeciwko drugiej, chciwej biurokracyi, zdeprawowanej w swej tępej niezaradności, nie odpowiedzialnej przed nikim i spychającej kraj w przepaść. Z taką polityką i takim rządem, urzeczywistniającym politykę gwałtu fizycznego, z rządem idącym wbrew dążeniom i żądaniom mas, należy prowadzić walkę bezwzględną i upartą.

Statystyka przesileń.

„Wieczernieje Wremia“ zamieszczają ciekawą statystykę przesileń ministeryalnych. W ciągu 9 miesięcy usunięci zostali: premjer, 3 ministrowie spraw wewnętrznych, 2 ministrowie wojny, 2 nadprokuratorzy Synodu, jeden minister komunikacyi, jeden rolnictwa, jeden sprawiedliwości, jeden handlu i jeden kontroler państwowy. Z wice-ministrów usunięto ogółem: 6 wice-ministrów spraw wewnętrznych, jednego wice-min. wojny, 1 marynarki, 1 handlu, 2 pomocników nadprokuratora Synodu. Najkrócej był minister Samarin, bo wszystkiego od 6 lipca do 26 września 1915 r. Z wice-ministrów Bieleckij został mianowany 8 października a 13 lutego już był gen.-gubernatorem irkuckim. Szadurskij był wice-ministrem 22 dni, Piltz 31 dni. Zmiany najwięcej dotknęły Szadurskiego. Były prezes depart. wojsk. izby sądowej znalazł się w Petersburgu niespodziewanie. Mianowano go „przez przyjaźń“. Długo wybierał się on do Petersburga, jeszcze dłużej przewoził rzeczy, a gdy już wszystko było gotowe, po drodze wręczono mu „ukaz“ o mianowaniu go do Senatu. Piltz nie zdążył nawet przewieźć rzeczy, zdążył jeno przyjąć przedstawicieli prasy i powiedzieć im, że jest „człowiekiem nowym i że musi się rozejrzeć“. Rozglądał się jednak niedługo. Zupełnie smutne było generał-gubernatorstwo Bieleckiego. Był on na tym urządzie od 13 lutego do 15 marca, nie wyjeżdżając wogóle z Petersburga. Wyjazd jego wciąż był odkładany. Przewieść 22 pokoje to nie żart. Za samo pakowanie zapłacił Bieleckij 3,000 rb., a gdy je spakowano, trzeba było znów rozpakować. (WAT.).

Opieszali posłowie.

Narada Dumy państwowej postanowiła, jak donoszą o tem pisma petersburskie, zażądać stosowania instrukcyi, według której ze składu Dumy zostaje wykluczony poseł, nie będący w ciągu roku na żadnem posiedzeniu. Wypadki takie są dość liczne. W informacyjnych sprawozdaniach dumskich ogłoszono listę posłów, którzy byli nieobecni w pierwszym miesiącu. Lista ta wymienia 224 posłów, którzy opuścili od jednego do 16 posiedzeń. Po 15 posiedzeń opuściło 24 posłów. W kołach politycznych panuje z tego powodu rozgoryczenie przeciwko odnośnym posłom. Społeczeństwo wszczyna przeciw nim agitacyę. (WAT.).

Wielkie powodzie w Rosyi.

Według doniesień z Petersburga, tegoroczne powodzie wiosenne w Rosyi przybrały niebywałe rozmiary. Zwłaszcza w Kijowie przybrała powódź rozmiary katastrofy. Dniepr, który wystąpił z brzegów, zalał wszystkie niżej położone części miasta. Komunikacya w zalanych dzielnicach odbywa się za pomocą łodzi. Wiele domów runęło, tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Zarządzono akcyę ratunkową.

Nowe malwersacye w Rosyi.

Rosya nie ma stanowczo szczęścia w wyborze swych ministrów. Minister wojny Suchomlinow okradał rząd, zapisując miliony na zapłacenie różnych dostaw, których nie było— minister Chwostow zamieszany był w tajemnicze spiski w znanej aferze przeciwko Rasputinowi, obecnie dochodzi wiadomość, że minister komunikacyi Ruchłow dopuścił się różnych oszustw i zarabiał na kombinacyach w dostawie węgla, krocie tysięcy rubli. Śledztwo w biegu. (WAT.).

Burcew za wojną.

Niemałe wrażenie w stolicy Rosyi, szczególnie zaś wśród mas robotniczych wywołuje okoliczność, że dawniejszy rewolucyonista Burcew prowadzi w dalszym ciągu najgorliwszą agitacyę za wojną. Burcew wygłasza prawie codziennie w różnych dzielnicach Petersburga agitacyjne mowy, w których za najnowsze hasło swe oznacza. „Wszystko dla wojny“. (WAT.).

„Polskie pieśni“—skonfiskowane.

„Birżewyja Wiedomosti“ Nr. 15446 z 30 (17 marca) zawierają następującą wiadomość z Moskwy: Moskiewski komitet cenzuralny obłożył dzisiaj aresztem wydrukowaną tutaj w polskim języku książkę: „Biblioteka emigracyi polskiej“, tom I: „Polskie pieśni“. Przeszukano drukarnię i znaleziono 700 egzemplarzy tej książki, które uległy konfiskacie.

Szuwajew o wojnie.

„Dzień“ wydrukował wywiad z nowym rosyjskim ministrem wojny, gen. Szuwajewem, który oświadczył pomiędzy innemi, iż hasłem jego jest „wszystko dla armii“, ale przedewszystkiem „więcej pracy, a mniej słów“ Stosunek swój do Dumy sam określił minister, jako przychylny. Najciekawszy jest jednak koniec wywodów ministra“. Nie myślcie, że wojna skończy się prędko. „Nie, nie skończy się, kujcie dalej broń. Jeszcze długo będziemy musieli wojować, środków i ludzi nam starczy, zwycięży ten, kto ma mocniejsze nerwy“. (WAT.).

Wszechrosyjski zjazd miast.

We wszechrosyjskim zjeździe ogólno-miejskim biorą udział przedstawiciele wszystkich miast rosyjskich, które przyłączyły się swego czasu do związku miast. Prezydent miasta Moskwy wygłosił mowę wstępną, o wiele większe zainteresowanie wywołała jednak mowa prezydenta miasta Tyflisu, który dał zarys działalności i organizacyi związku na froncie kaukaskim. Delegat Astrow mówił o niezbędności organizacyi tyłów. Ta ostatnia ma być dotąd bardzo niedostateczną i pozostawia wiele do życzenia, panują tam bowiem nadzwyczaj wielkie nieporządki. (WAT.).

Ze świata.

Krematorzy w Czechach.

W ostatnich dniach — jak donoszą pisma czeskie — odbyło się walne zebranie stowarzyszenia „Krematoryum“, istniejącego w Czechach od lat kilkunastu. Stowarzyszenie liczyło w ubiegłym roku 2,120 członków. Zmarło w ciągu roku 23 członków, których ciała spalono w krematoryum w Czystowej (Žitawa). Majątek stowarzyszenia wynosi 108,000 koron. Krematorzy stanowią w Czechach pewnego rodzaju sektę. Szeregi ich rekrutują się przeważnie z pośród wolnomyślnej inteligencyi czeskiej.

Objaw czasu.

Dzienniki belgijskie donoszą z Paryża: W dniu 26 marca r. b. odbyła się pierwsza od lat publiczna procesya w Paryżu. Procesya ta poprzedzona została nabożeństwem błagalnem, celebrowanem przez kardynała paryskiego arcybiskupa Amette, celem uproszenia błogosławieństwa dla obrońców Verdun. W procesyi wzięło udział przeszło 10,000 osób, między temi wielu katolickich deputowanych, senatorów i członków Akademii francuskiej. Procesye publiczne są wprawdzie we Francyi po przeprowadzeniu rozdziału Kościoła od państwa zakazane, tym jednak razem rząd patrzył na to złamanie zakazu przez palce. Inicyatorowie procesyi byli przykro dotknięci nieobecnością członków rządu. Spodziewali się bowiem, że w procesyi weźmie udział przynajmniej minister Denys Cochin, jeden z przywódców partyi katolickiej we Francyi. Cochin jednak w ostatniej chwili nadesłał do arcybiskupa Amette list, w którym oświadczył, że z powodu nagłego zasłabnięcia nie będzie mógł wziąć udziału w procesyi.

Naród starców.

Paryski dziennik „L'Oevre“ pisze w numerze z dnia 23 marca b. r. „Francya jest krajem starców. W Anglii i Niemczech przypada na 1,000 ludzi 35 — w wieku ponad 65 lat; we Francyi 58. Powodem tego jest mała liczba dzieci, która w tym samym stosunku (na 1,000 ludzi) we Francyi tylko 173, podczas gdy w Anglii 212, a w Niemczech 220 wynosi.

„U nas — pisze dalej francuski dziennik — zajmują starcy wszystkie stanowiska i posady — nie brak ich nawet w ministeryach. Nie mamy młodego pokolenia silnego i zdrowego — nie mamy wyboru w ludziach. Zaskorupieliśmy w rutynie, a młodzież zapatruje się we wszystkiem na starych. Gdybyśmy mieli więcej dzieci i młodzieży, dałoby się złemu zaradzić. Wiadomo, jak dzielnie spisują się młodzi Anglicy. Jeżeli wszyscy nie przejmiemy się myślą powiększenia liczby urodzin w ojczyźnie i dostarczenia jej jak najwięcej dzieci, to nie pomoże nam żadne wojenne zwycięstwo i Francya zstąpi wraz z swymi starcami — do grobu!“

To i owo.

Drzewo pokarmem dla ludzi.

Oto najnowszy z licznych „wynalazków“ wojennych. W jednem z pism niemieckich czytamy bowiem: Każdy botanik wie o tem, że drzewo nadaje się nietylko jako opał i do budowy. Zawiera ono także składniki pokarmowe. Tymi składnikami są: mączka, cukier, tłuste oleje. Składniki te można zużytkować na pokarm dla ludzi. Chodzi tu przedewszystkiem o drzewa takie, jak brzozy, lipy, jesiony, wiązy, topole. Składniki pokarmowe z drzew najlepiej dobywać można zimą i w jesieni. Lipa i brzoza zawierają przedewszystkiem tłuszcze; natomiast dęby, buki, jesiony i t. d. zaliczamy do drzew mieszczących w sobie mączkę. Tak więc drzewa liściaste posiadają cenne zasoby żywnościowe. Zasoby te dobywać z drzew nie jest rzeczą trudną. Przez mielenie można sporządzić „mąkę drzewną“, która ludziom i zwierzętom jako pokarm służyć może. Uczeni niemieccy twierdzą, że ludzki żołądek mąkę drzewną łatwo trawi.

Kłótnia literacka.

Słynny francuski powieściopisarz Romain Rolland stracił swą popularność od czasu, kiedy przestał ulegac hipnozie szału antyniemieckiego i gdy napisał, że jest za pokojem rązsądnym i honorowym. Szczególnie angielscy koledzy po piórze nie mogą mu darować następującego okrzyku: „Największe narody zachodnie, które winny strzedz cywilizacyi, mordują się wzajemnie i to przy pomocy Kozaków, Japończyków, Senegalczyków, Sudańczyków, Singalesów, Marokkańczyków, Egipcyan — zwołując na pomoc barbarzyńców z całego świata i ludy wszystkich kolorów“. Od tego czasu ataki przeciwko Romain-Rollandowi nie milkną ani na chwilę. Ostatnia książka Rollanda „O bitwach“ powołała przeciwko niemu w szranki angielskie również powszechnie znanego pisarza Wellsa. Wells ogłosił do francuskiego kolegi w „Daily Chronicle“ otwarty list, w którym powiada: „Chce pan być mądrzejszy, niż my wszyscy we Francyi i Anglii, którzy jesteśmy za przeprowadzeniem wojny do końca? Czy pan nie zdaje sobie sprawy z tego, co znaczy pański ciągły wpływ na sprzymierzonych w kierunku beznadziejności? Czy oddaje pan sprawiedliwość Rosyanom, nazywając ich kozakami, czy dla pana Japończycy nie są rzeczywiście kulturalnym narodem, a ludy afrykańskie i azyatyckie czy są większymi barbarzyńcami, niż obywatele Niemiec?

Do jakiego celu zdąża pan swemi skargami? Trzyma się pan patetycznej, próżnej powierzchni. Czy pan ma prawo do takiego stanowiska? Pańskie stanowisko nie jest niczem innem, jak tylko nieprzyjemnem, zgryźliwem samochwalstwem, szkodliwą bezradnością...“ Tak to rozmawiają między sobą dwaj sławni pisarze. Co prawda wypadałoby, żeby Wells przesiedział tak ze dwa latka w „tiurmie“ swego sprzymierzeńca, ażeby przekonać się o kulturze rosyjskiej. Tak samo należy żałować, że nie posiada gdzieś na Chełmszczyźnie znajomych, którzyby mu opowiedzieli okropne dzieje „opornych“.

Dział ekonomiczny.

Wpływ wojny na państwa neutralne.

Jednym z najciekawszych i najbardziej skomplikowanych objawów dzisiejszej wojny, który doczeka się niezawodnie osobnej historyi, jest wpływ jej na państwa neutralne pod względem ekonomicznem. Aprowizacya Holandyi — która według wieści ostatnich miała stać się pośrednią przyczyną zbrojeń tego państwa — handel Szwajcaryi, polityczne zboże Rumunii, oto główne rozdziały tych dziejów, znane obecnie ledwie w urywkach, a niezwykle interesujące. Czasem odsłoni się większy skrawek jednej lub drugiej z tych kwestyj i wówczas ukazują się stosunki, które przed wojną wyglądałyby zgoła fantastycznie. Uprawdopodobnił je wszakże kataklizm światowy, który przesunął granice możliwości daleko za te szranki, przy których dawniej zatrzymywała się wyobraźnia.

Obecnie mamy możność rzucenia okiem za zasłonę, pokrywającą stosunki szwedzkie. Wiadomo, że Anglia pozawierała z Danią i Norwegią układy, zapewniające, iż import towarów morzem do tych krajów będzie szedł na ich potrzeby wewnętrzne, z jak największem ograniczeniem dostawy do Niemiec. Układy te tylko w części są skuteczne, najlepszym dowodem wieści, iż na konferencyi paryskiej czwórporozumienia postanowiono przeprowadzić dalszy nacisk za skuteczniejszą blokadą. Ze Szwecyą wszakże żaden układ tak stanowczy nie doszedł do skutku, gdyż rokowania w listopadzie r. z. rozbiły się zupełnie. Reprezentanci rządu szwedzkiego nie chcieli bowiem poddać się żądaniom Anglii co do kontroli dowozu, uprawianej energicznie i bezwzględnie w Danii i Norwegii. Wskutek tego doprowadzono tylko do systemu wzajemnych kompensat, który należy do najciekawszych zjawisk ekonomicznych dzisiejszej wojny.

W praktyce rzecz tak się przedstawia, że gdy Anglia np. zobowiąże się dostarczyć Szwecyi towarów za 3 miliony koron szwedzkich, wówczas Szwecya przepuszcza przez swe terytoryum za 3 miliony towarów angielskich do Rosyi. Jeżeli w każdym poszczególnym wypadku nie nastąpi taki układ kompensacyjny, wówczas Szwecya czyni użytek ze swego prawa i zakazuje na pewien czas wywozu od siebie do Rosyi. Jest to bowiem jedyny dla niej sposób, aby uzyskać z Anglii węgiel, bawełnę, kauczuk i pewne metale. Ostatecznie Rosya otrzymuje przez Szwecyę różnych towarów za 8 do 9 milionów koron miesięcznie. Większego przewozu nie pokonałyby nawet — jak zaznacza „Frankfurter Zeitung“—koleje szwedzkie.

Środki, jakie stosuje Anglia wobec Szwecyi, mają na podstawie przypuszczenie, że Niemcy zaopatrują się przez granicę szwedzką w różne materyały. Ale nawet „Ruskoje Słowo“ — cytowane przez powyższy dziennik — stwierdza, że cyfra ogólna importu szwedzkiego, podawana przez Anglię, jest przesadzoną. Ponadto Szwecya musi sprowadzać obecnie niektóre towary, jak kawę i zboże, wyłącznie z Anglii, gdyż Niemcy i Rosya dostarczać jej nie mogą. To również podnosi cyfrę przywozu z Anglii.

Przesyłka niektórych towarów do Niemiec jest zresztą dla Szwecyi koniecznością, gdyż kraj potrzebuje i teraz pewnych wytworów niemieckich. Rzesza zaś nie wypuszcza do Szwecyi niczego, bez odpowiedniej kompensaty. Tak więc Szwecya zaspokaja swe potrzeby drogą podwójnych kompensat; za towary z Anglii przepuszczane do Rosyi, otrzymuje wytwory angielskie, zaś za pewne dostawy Niemcom otrzymuje to, czego z Rzeszy potrzebuje. Tak np. Niemcy oświadczyli, że jeżeli rząd szwedzki nie dozwoli na wywóz pewnych towarów do Niemiec, to Rzesza uzna drzewo wywożone ze Szwecyi za kontrabandę wojenną. Wówczas zaś musiałyby stanąć tartaki w prowincyach północnych kraju i połowa ludności tamtejszej zostałaby bez pracy.

Nic ciekawszego nad tę grę sił, dążących do równowagi tymczasowej, w chwili, gdy równowaga normalna uległa takiemu zachwianiu. Charakteryzuje to trudność położenia, w jakiem znalazły się państwa neutralne. Same nie walcząc, ponoszą następstwa wojny nietylko w stratach bezpośrednich, ale w trudnościach polityki ekonomicznej, która upodobniła się niemal do żonglerstwa. Wyżywienie kraju, jego wytwórczość na potrzeby wewnętrzne i zarobek ludności balansują na cieniutkim kijku układów i kompensat, który lada chwila może wypaść z rąk neutralnemu akrobacie, od samego zamachu miecza, którym wywija wojujący sąsiad.

Galicyjski przemysł naftowy.

Pisma lwowskie podnoszą, że ruch wiertniczy i kopalniany w Zagłębiu Drohobyckiem przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Wobec braku wyszkolonego robotnika o wierceniu nowych szybów niema mowy i produkcya miesięczna spada stale, a że ekspedycya ropy do rafineryi przewyższa o 40% produkcyę miesięczną, niewielkie więc zapasy, jakie pozostały po inwazyi rosyjskiej wyczerpują się szybko i za jakieś 3 — 4 miesięcy nie pozostanie z nich zgoła nic.

Stąd ogromna zwyżka ceny ropy, która dosięgła już 13 koron za 100 klgr.

Produkcya ropy wynosiła w marcu r. b. w Tustanowicach 4307.50 cystern wobec 3917 cyst. w lutym, w Borysławiu 2180.50 (1864.50) cyst., w Mraźnicy 178.25 (141.25) cyst. razem więc 6666.25 (5983 w lutym). Z ilości tej przypada na producentów-rafinerów 3652.25 cystern.

Na kopalnie zagraniczne przypadło w marcu 770.50 cyst. (710.75), na kopalnie Towarzystw niemieckich 905.75 (831.25) cyst., w końcu na kopalnie gwarectw krajowych 1337.75 cyst. (1119.25). Tak zw. „ropy łapanej“ było w marcu 90.25 cyst. Produkcya ropy schodnickiej wynosiła we wzmiankowanym miesiącu 235 cyst., uryckiej 86.50 cyst.

Ogółem więc wynosiła cała produkcya drohobyckiego zagłębia naftowego w miesiącu marcu r. b. 7078 wag. ropy.

Wywieziono ze stacyi Borysław w marcu 7935.25 cyst. po 10.000 kg. (6022.50 w lutym), nadto przetłoczono do fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu 2769.75 cyst. (3100), do „Austryi“ 322.50 (185), „Galicyi“ 743.75 (825), w końcu do pięciu mniejszych rafineryi w pobliżu Borysławia 82.25 cyst. (64.25 w lutym), ogółem więc ekspedycya wynosiła marcowa 11853.50 cyst. wobec 10197.75 w lutym

Giełda berlińska.

Berlin, 17 kwietnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były spokojne przy tendencyi niejednolitej. Pożyczki niemieckie trzymały się 3% nieco mocniej. Renty rumuńskie słabiej. Austryacko-węgierskie i pożyczka trzymały się dobrze. Pieniądz dzienny 4½%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 17 Kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	17/IV	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.44	—	5.46
Holandya	gulden.	234.¼	—	233.¾
Dania	koron	160.—	—	160.⅛
Szwecya	koron	160¼	—	160¾
Norwegia	koron	160½	—	161.—
Szwajcarya	frank	106½	—	106¾
Austro-Węgry	koron	69.60	—	69.75
Rumunia	lei	86.⅞	—	87.⅜
Bułgarya	lew	78.¾	—	79.¼

Kurs rubla.

Berlin, 17 Kwietnia. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—177.75 Mk. (co odpowiada rubli 56.26 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 17 Kwietnia.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905 . .	102,35	101,35	—,—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	93,25	92,25	92,75
4½ % „ „	—,—	—,—	—,—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	98,—	97,—	—,—
4 % „ „	—	—	—,—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE,

dotyczące waluty w general-gubernatorstwie warszawskiem.

§ 1.

Pieniądze niemieckie muszą być przyjmowane przy zapłacie w okręgu general - gubernatorstwa warszawskiego:

1) przy wszelkich zobowiązaniach dotyczących przedmiotów lub świadczeń w stosunkach ekonomicznych, których cena ustalona została urzędowo w walucie niemieckiej.

2) przy regulacyi dostaw przymusowych, oraz dostaw w naturze nakazanych przez władze kompetentne.

§ 2.

Wszystkie Kasy publiczne w general-gubernatorstwie warszawskim są zobowiązane przyjmować zapłaty w walucie niemieckiej lub rosyjskiej.

Pieniądze rosyjskie przyjmowane będą przy zapłacie według kursu urzędowo ustanowionego.

Kurs, według którego następuje obrachunek, ustanawia każdorazowo szef administracyi.

Szef administracyi ma prawo zwolnić Kasy poszczególnych korporacyj publicznych zupełnie lub częściowo od obowiązku przyjmowania waluty niemieckiej.

§ 3.

Podatki, oraz inne opłaty publiczne, które zostały ustanowione w walucie rasyjskiej przyjmują kasy publiczne przy wypłatach także w walucie niemieckiej, obliczając kurs ustanowiony w dniu uskutecznienia wypłaty. § 2 ustęp 3 należy odpowiednio zastosować.

§ 4.

Zobowiązania wynikające z § 1 Nr. 1, nie mogą być zmienione lub zniesione przez umowę prywatną stron.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy rubla w złocie.

§ 6.

Wykroczenia przeciwko przepisom §§ 1—4 lub usiłowanie takiego wykroczenia karane będzie grzywną do 1,500 marek, lub więzieniem do 3 miesięcy.

§ 7.

Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 16 kwietnia 1916 r. Rozporządzenie z dnia 10 listopada 1915 r. dotyczące ustanowienia kursu rubla dziennik rozporządzeń General-Gubernatorstwa Warszawskiego Nr. 7, znosi się niniejszem.

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1916 r.

General Gubernator
podp. **von. Beseler.**

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie § 2 ustęp 2 rozporządzenia dotyczącego waluty w general - gubernatorstwie Warszawskiem z dnia 8 kwienia 1916 r. postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Urzędowy kurs, w obliczeniu wypłat ustanawiam tymczasowo

1 marka — 57 kop.
1 rubel — 175 fen.

Artykuł II.

Kurs powyższy wchodzi w życie dnia 16 kwietnia 1916 r.

Warszawa, dnia 13 kwietnia 1916 r.

Szef Administracyi
przy GeneralGubernatorstwie Warszawskiem
podp. **von Kries.**

Pod „ceną“ w myśl § 1 cyfra 1 powyższego rozporządzenia dotyczącego waluty w general - gubernatorstwie Warszawskiem z dni 8 kwietnia 1916 r. trzeba również podrozumiewać ceny maksymalne ustanowione w mojem poniżej obwieszczonem rozporządzeniu z dnia 15-go kwietnia 1916 r. Za wszystkie w takowem wspomniane towary musi być przyjmowana płaca w niemieckiej walucie.

Łódź, dnia 16-go kwietnia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję dla miasta Łodzi i powiatów łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla części powiatu łaskiego, podlegającej niemieckiej administracyi, następujące rozporządzenie policyjne:

1.

Dla niżej wymienionych artykułów żywnościowych i towarów ustanawia się następujące ceny jako ceny maksymalne, przyczem 1 centnar — 3 pudom — 50 kg. — 120 polskim funtom, a jeden polski funt — 410 gr.

I. Mąka.

a) Dla miasta Łodzi w handlu detalicznym za polski funt:

żytniej mąki	22 fen.
pszennej mąki	30 „
chleba żytniego	16 „
chleba pszennego	27 „

bułki 13 sztuk na 1 funt polski 46 fen. albo 3½ fen. za sztukę.

b) Dla miasta Tomaszowa w handlu detalicznym za polski funt:

żytniej mąki	20 fen.
pszennej mąki	30 „
chleba żytniego	16 „
chleba pszennego	24 „

c) Dla pozostałego pod moim zarządem znajdującego się okręgu w handlu hurtowym, za centnar:

żytniej mąki	13 mar.
żytniej mąki razowej	11 „
pszennej mąki	18 „

w handlu detalicznym za polski funt:

żytniej mąki	15 fen.
pszennej mąki	32 „
chleba żytniego	14 „

II. Kartofle.

Dla całego okręgu administracyjnego za najlepszego gatunku wyborowe kartofle pokarmowe 4 mar. za centnar niemiecki — 50 kg.

III. Mięso.

a) w m. Łodzi za polski funt:

	handlu hurtowym	handlu detalicznym
wołowina I gatunku	85 fen.	100 fen.
„ II „	75 „	90 „
wołowina koszerna i polędwica	100 „	115 „
„ „ II gatunku	85 „	100 „
cielęcina	95 „	110 „
„ koszerna	105 „	120 „
baranina	95 „	110 „
„ koszerna	105 „	120 „
wieprzowina I gatunku, karbonada		125 „
„ II „		110 „
słonina		200 „
łój wołowy		[illegible] „
„ „ koszerny		270 „

b) Dla pozostałego pod moim zarządem znajdującego się okręgu w handlu detalicznym za funt polski:

wołowina I gatunku	75 fen.
„ koszerna i polędwica	85 „
baranina najlepszego gatunku	60 „
„ koszerna	70 „
wieprzowina, karbonada	125 „
„ II gatunku	110 „
łój	90 „
słonina	190 „

IV. Masło.

Dla całkowitego znajdującego się pod moim zarządem okręgu, w handlu detalicznym, za polski funt:

masło na targu (kuchenne)	210 fen.
masło stołowe (śmietankowe)	300 „

V. Cukier krajowy (polski).

a) Dla m. Łodzi w handlu detalicznym za polski funt:

faryna	42 fen.
w kostkach	51 „

b) Dla pozostałego pod moim zarządem znajdującego się okręgu, za polski funt:

faryna	48 fen.
w kostkach	55 „

VI. Cukier zagraniczny (neutralny).

Dla całkowitego pod moim zarządem znajdującego się okręgu, w handlu detalicznym za polski funt:

faryna	90 fen.
w kostkach	100 „

Polski cukier i cukier neutralny nie mogą być sprzedawane w jednym i tym samym sklepie.

VII. Sól.

Dla całkowitego pod moim zarządem znajdującego się okręgu, za polski funt 11 fen.

VIII. Węgle.

Ustanowiona rozporządzeniem moim z dnia 28 września 1915 r. meksykalna cena na węgiel polski 2 marki za centnar przy sprzedaży niżej 10 centnarów i 1,85 m. za centnar przy sprzedaży ponad 10 centnarów, pozostaje nadal.

2.

Burmistrzom miast Pabianice, Tomaszów i Zgierz udziela się prawa, oznaczone w 1 maksy-[illegible] ceny zniżać. Burmistrzowie m[illegible] Łasku i Brzezin mają toż prawo, z zastrzeżeniem jednak poprzedniego mojego zezwolenia.

3.

Oznaczone w § 1 albo ustanowione na zasadzie § 2 ceny maksymalne powinny być w języku polskim i niemieckim wywieszone we wszystkich lokalach sprzedaży, w których sprzedaż tych towarów się uskutecznia, w miejscach dobrze widocznych dla kupującej publiczności.

Listy maksymalnych cen, które mają być wywieszone, dostarczone będą właścicielom sklepów przez magistraty. Ceny ustanawiają magistraty.

4.

Ponieważ przez rozporządzenie pana General-Gubernatora z dnia 15 października 1915 r. nafta została zasekwestrowaną, cena sprzedaży detalicznej nafty będzie ustalona od czasu do czasu rozporządzeniem Prezydenta Policyi.

5.

Pozatem ustanowiono ceny maksymalne, a mianowicie na:

1) zboże i groch:

(§§ 7 i 11 rozporządzenia pana naczelnego Wodza na Wschodzie co do zabezpieczenia plonu z dnia 1 lipca 1915 r. Dziennik rozporządzeń Nr. 12, oraz rozporządzenia pana Prezydenta Zarządu z dnia 13 sierpnia 1915 r., Dziennik rozporządzeń Nr. 19).

(3—5 obwieszczenie pana szefa Zarządu z dnia 19 września 1915 r. Dziennik rozporządzeń Nr. 3) pozostają nadal.

6.

Dla obliczenia waluty w markach na takąż w rublach, miarodajnym jest kurs ustanowiony każdorazowo przez pana szefa Zarządu przy General-Gubernatorstwie w Warszawie. Tabela obliczeń dla handlu detalicznego winna być obok cen maksymalnych wywieszona we wszystkich miejscach sprzedaży.

7.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia podlegają karze stosownie do mojego rozporządzenia policyjnego z dnia dzisiejszego przeciwko podnoszeniu w handlu cen na artykuły pierwszej potrzeby.

8.

Niniejsze rozporządzenie wstępuje w życie z dniem obwieszczenia na miejsce dotychczasowego rozporządzenia dotyczącego cen maksymalnych z dnia 1 lutego 1916 r. i rozporządzeń odmieniających z dnia 24 lutego, 19 i 20-go marca 1916 r.

Łódź, dnia 15-go kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

przeciwko nadmiernemu podnoszeniu cen w handlu na artykuły pierwszej potrzeby.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję dla miasta Łodzi i powiatu łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla części powiatu łaskiego, podlegającej niemieckiej administracyi, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

O ile podług ogólnych postanowień nie będzie zasłużona surowsza kara, grzywną do 5,000 rubli lub więzieniem albo aresztem do 6-u miesięcy będzie karany:

1) kto ustanowione przez władze maksymalne ceny przekroczy;

2) kto innego wezwie lub pobudzi do zawarcia umowy, zawierającej przekroczenie cen maksymalnych, lub też sam się do takowej poda;

3) kto wezwania odnośnej władzy do sprzedaży artykułów, na które ustanowioną została maksymalna lub stała cena, nie spełni;

4) kto zapasy artykułów, na które ustanowioną została maksymalna lub stała cena, przed odnośnym urzędnikiem zatai.

Przy przekroczeniach przeciwko Nr. 1 albo 2 może podług art. 36-go rozporządzenia organizacyjnego do rosyjskiego kodeksu karnego z dnia 21-go marca 1915 r. nastąpić konfiskata zapasów.

§ 2.

Tejże karze (§ 1) podlega:

1) Kto za przedmioty codziennej potrzeby, a szczególnie za artykuły spożywcze, pastewne wszelkiego rodzaju, za surowe produkty przyrody, materyały opałowe i do oświetlania, jak również za przedmioty potrzeby wojennej żąda ceny, które ze względu na ogólne położenie a zwłaszcza na stan rynku zawierają w sobie nadmierny zysk, albo kto taką cenę sobie płacić każe lub innemu przyrzeka;

2) kto przedmioty oznaczone w Nr. 1, własnego wyrobu lub nabyte, zatrzymuje, ażeby przez sprzedaż takowych osiągnąć nadmierny zysk;

3) kto w celu podniesienia cen na artykuły oznaczone pod Nr. 1 zniszczy zapasy, ich wyrób lub handel ograniczy, lub inne nieczyste machinacye podejmie;

4) kto weźmie udział w zmowie lub w związku, którego celem są czyny oznaczone w Nr. 1 do 3-go;

5) kto do czynów oznaczonych w Nr. 1 do 3-go wzywa, pobudza, lub też sam się do czynów podobnego rodzaju poda.

Oprócz kary mogą być na zasadzie art. 36-go rozporządzenia organizacyjnego do rosyjskiego kodeksu karnego z dnia 21 marca 1915 r. skonfiskowane zapasy, do których karygodne czyny się tyczą niezależnie od tego, czy zapasy te należą do skazanego lub nie.

§ 3.

Do godziny 1-ej po południu targi służą wyłącznie tylko do zaopatrzenia się w potrzeby domowego spożycia. Dopiero po godzinie 1-ej dostęp handlarzom i przekupniom jest dozwolony.

Handlarzom niewolno zatrzymywać na ulicach i placach jadące na targ wozy z artykułami spożywczymi w celu skupienia takowych.

Przekroczenia będą podług 1-go karane.

§ 4.

Rozporządzenie policyjne z dnia 7-go października 1915 r. zostaje uchylone.

§ 5.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem obwieszczenia.

Łódź, dnia 15-go kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

Od Wydawnictwa.

P. P. Inserentów naszych zawiadamiamy niniejszem, że **w dniu 22 b. m.** o godz. **6** zrana ukaże się

Numer świąteczny „GODZINY POLSKI".

Ze względów technicznych pożądanem jest wcześniejsze zamawianie ogłoszeń do wyżej wspomnianego numeru.

Ważne dla każdego!!!

Obcasy skórzane z najlepszéj skóry, sporządzone na sposób gumowych, znacznie trwalsze i tańsze, są do nabycia u

I. Mirtenbauma Łódź, Piotrkowska 95, — róg Andrzeja. —

Do biura przedsiebiorstwa na Slasku Pruskim poszukuje się

młodszego książkowego (buchaltera)

do prowadzenia rachunku bieżacego (konto-korrente) 285—3-2

i PANIENKI,

która pisze na maszynie systemu Stoewer i stenografuje po polsku i niemiecku.

Znajomość jezyków polskiego i niemieckiego konieczna.

Uwzględnia się tylko zgłoszenia osób chrześcijańskich.

DROŻDŻE warszawskie i zagraniczne

codziennie świeże, po cenach fabrycznych, poleca

HURTOWNIA DROŻDŻY PRASOWANYCH

J. PACHTER, Łódź, St. Rynek 4.

Egzystuje od roku 1889.

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu **do lub z**

Galicyi i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencyę w osiągnięciu zezwolenia na przywóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w Szczakowej (Granicy)
w Nadbrzeziu (Sandomierz)

stacya portowa Wisły. 119—1-1

Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

UMUNDUROWANIA w wielkim wyborze: dla uczącej się młodzieży wszystkich zakładów naukowych i **specyalny dział ubiorów sportowych** posiada

Magazyn krawiecki Braci Pełkowicz

Warszawa, Senatorska 17, I-sze piętro-front. **Telef. 96 50.**

Uwaga: Towar dobry. robota solidna. Uwaga!

Pierwszorzędny Magazyn Ubiorów Męskich

A. LACKIEGO

poleca wykwintne ubiory gotowe i na obstalunek

NOWO-SENATORSKA 4, WARSZAWA.

Do masowego odkażania mieszkań i domów.

Wobec szerzących się chorób epidemicznych (tyfusu brzusznego i plamistego) nadaje się jedynie łatwy w użyciu, tani i nietrujący przetwór 187—4-3

p. n. „Krezoform" Magistra Klawego

Szczegółowy opis użycia i próbki otrzymać można w kantorze laboratoryum lub aptece Magistra Klawego, 10, Pl. Św. Aleksandra, Warszawa.

TAMŻE: **Szczepionka antityfusowa**
„ anticholeryczna

Wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

Nakładem Tow. Akc. Germania, Berlin.

Najlepsza siążka do nabożeństwa dla żołnierzy polskich w polu i w lazaretach.

Nakładem naszym wyszła:

Książka do Nabożeństwa dla Katolickich żołnierzy armii za aprobatą kościelną.

52 strony, w oprawie kartonowej **15 fen.** z przesyłką **18 fen.**

Ceny hurtowe: 50 sztuk **7 M.**, 100 sztuk **13 M.**, 500 sztuk **55 M.**, 1000 sztuk **100 M.**

Powyższa książeczka jest polskiem wydaniem książki: **„Feldgesangbuch für die Kathol. Mannschaften des Heeres"**, wydanej oficyalnie przez urząd katolickich kapelanów wojskowych w Berlinie, co daje gwarancyę, że właśnie ta książeczka jest najodpowiedniejszą dla żołnierzy znajdujących się w polu, lazarecie lub w garnizonie.

Powyższą książeczkę do nabożeństwa polecamy najgoręcej księżom, którzy pełnią obowiązki duszpasterskie wśród żołnierzy mówiących po polsku.

Oddział sortymentowy Tow. Akc. nakładowego i drukarskiego **„Germania" Berlin C. 2, Stralauer Str. 25.**

Należność najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, na którego odcinku wypisuje się obstalunek.

LOTERYA

Królestwa Węgierskiego

6 klasa

Ciągnienie od 5 kwietnia do 1 maja włącznie

110.000 losów, połowa wygrywa.

Suma wygranych

14,459,000 koron

Główna wygrana w kwocie

1,000,000 koron.

1	wygr.	600.000
1	„	400.000
1	„	200.000
1	„	80.000
1	„	60.000
1	„	40.000
2	„	30 000
2	„	25 000
4	„	20.000
5	„	15.000
25	„	10 000

Tabele wygranych są do obejrzenia codziennie.

i wiele innych wygranych.

Cena losów: 1/1 (cały) **96** marek, 1/2—**48** m., 1/4—**24** m., 1/8—12 m., 1/16 - 8 m.

Do nabycia w kantorze loteryi **Samuela Weinberga,** ulica Piotrkowska 58.

311-5-1

Odpadki papierowe wszelkiego rodzaju, jako obcinki introligatorskie i drukarskie, odpadki tekturowe, stare gilzy papierowe i t. p. **nabywam po cenach dobrych.** Łask. oferty, lub adres, proszę złożyć w eksped. nin. pism. pod lit. „F. F. 100". 295—3-1

Świtezianka

Mleczarnia i Kuchnia jarska

Warszawa, Nowosenatorska 8.

Przypomina podczas „Wielkiego Postu" o obiadach i kolacyach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,

Sprzedaż detaliczna:

śmietanka, śmietana, słodkie i kwaśne mleko, maślanka, ser, 125—0 **twarog, jaja świeże i gotowane.**

Król. - szwedzkiego medal Malmo 1914, 4 nagrody państwowe, 3 nagrody miejskie, 70 odznaczeń.

ORYGINALNE LIKIERY KONIAKI PONCZE

B. KASPROWICZ GNIEZNO.

Lekarz-Dentystka

S. Goldman

długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadiewicza.

Przyjmuje codziennie.

ŁÓDŹ, MILSZA 19.

2-4—12-4

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Poszukuję miejsca: gospodyni, zarządzającej, ekspedyentki lub innego zajęcia. Oferty dla „dolnej" Godzina Polski, Cmielna 10. 287—1-1

SPECYALISTA

Dr. S. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12.

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje: Panów 9 — 1, 6 — 8. | Panie 5 — 6.

239—12-5

Specyalista

Dr. L. PRYBULSKI

ul. Południowa 2, róg Piotrkow.

Choroby zewnetrzne i włosów.

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).

Przyjmuje od 8—1 i od 4—9.
Panie od 5—6 pp. 274—15-2

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 I piętro front. 295—6-1

Akuszerka

Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 197 m. 8. 307—7-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: woźnego, lokaja, lub t. p. Pozostaję bez środków do życia. Posiadam chlubne świadectwa. A. Paczkowski, Senatorska № 15a m. 6. 290—3-1

Pianina nowe, używane tanio. Strojenie, reperacye, zamiana. Chodkowski, Mikołajewska 25. 296—3-1

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska № 2 m. 16, front. 308—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Franciszki Grzegorczek. 309—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Władysławy Joachimiak. 310—3-1

Dowód № 18989 Oddziału Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Mejera № 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 322—1-1

400 pudów drzewa suchego rąbanego dla piekarzy sprzedam Łódź, Franciszkańska 25. W. Tyliński. 262—1-1